

MIESZKAŃCY ŚRÓDMIEŚCIA

WWW.MIESZKANCY.ORG

UL. NOWOGRODZKA 40, 00-691 WARSZAWA

GAZETA BEZPŁATNA

• KWIECIEŃ •

NR (6) 4/2018

Drodzy sąsiedzi!

Już po raz szósty zapraszam Państwa do lektury naszej gazety. W Śródmieściu na poziomie lokalnym cały czas dzieje się bardzo dużo. Staramy się przybliżyć to, czym sami żyjemy. Są to czasem radosne informacje, jak te o zwycięstwach sportowych naszej młodzieży; czasem jednak musimy mówić otwarcie o naszych problemach.

Wielu mieszkańców Śródmieścia oczekuje na realizację uchwały Rady Warszawy dotyczącą przekształcenia wieczystego we własność za bonifikatą. Pisaliśmy o tym wiele, starając się Państwa przekonać do choćby spróbowania skorzystania z tej okazji. Jednak wszystko wskazuje na to, że uchwała ta jest iluzorycznym wyjściem naprzeciw naszym oczekiwaniom. Po raz kolejny władze Warszawy zrobiły ruch pozorowany,

z którego nikt nie skorzysta.

Od podjęcia uchwały w czerwcu 2017 roku do kwietnia br. mieszkańcy Śródmieścia złożyli ponad 3700 wniosków o przekształcenie. Niestety, nadal realizacje przekształceń udają się wyłącznie byłym właścicielom, którzy odzyskali nieruchomości i przekształcają je nieodpłatnie we własność. Pozostałe postępowania kończą się albo umorzeniem, albo odmową. Barierą nie do przejścia są roszczenia, nieuregulowane sprawy własnościowe, bądź brak zgody choćby jednego współwłaściciela. Nadal nie do końca rozwiązany jest problem pomocy publicznej, kwestia ewentualnego zwrotu bonifikaty przy sprzedaży mieszkania, problem prowadzenia działalności gospodarczej.

Są jednak sfery, na które jeszcze mamy wpływ, w których możemy

się społecznie realizować. W dalszym ciągu zapraszam do uczestnictwa w „Zielonym Śródmieściu”, akcji dzięki której mieszkańcy będą mogli bezpośrednio wpłynąć na otaczającą nas zielen. W dziale „Nasze Miasto” pokazujemy problemy, z jakimi borykają się wspólnoty, a w które wielu z nas jest zaangażowanych osobście. Piszemy o wciąż bolących problemach reprivatyzacji, o rzemieślnikach, organizacjach pozarządowych, radach osiedli.

Cały czas zapraszamy do współpracy wszystkich zaangażowanych lokalnie. W naszej gazecie, choć ograniczonej objętościowo, znajdzie się miejsce dla wszystkich społeczników. A wątpię w sens angażowania się polecam wywiad z „nałogowym społecznikiem” – na stronie trzeciej.

Pozdrawiam Państwa serdecznie i do zobaczenia wiosną na Śródmieściu!

PAWEŁ SULIGA
REDAKTOR NACZELNY

Pszczółę zimę przeżyły

Pierwsze ciepłe dni i ich pierwsze obloty to dla pasiecznika radość, szczególnie wtedy, gdy ule stoją na

dachu, z którego widać wskazówki zegara na wieży pałacu. Dwa ule rozpoczynają swój czwarty sezon

przy Smolnej 14. Od trzech lat zaczęły też owocować nam pomidory i ogórki. Bo wszystko od pomidorów się zaczęło.

cd. na str. 4



Warszawa w obiektywie Radosława Paszkowskiego

Więcej zdjęć: facebook.com/Fotomanufaktura



**BRITISH
BULLDOG
PUB**
in London Steak House

Jedyny angielski pub w Warszawie
Al. Jerozolimskie 42 róg Kruczej, 00-022 Warszawa, tel. 22 827 00 20
otwarte codziennie od 11:00 do 1:00



Prawo lokatora do odszkodowania za dziką reprivatyzację!

9 marca 2018 roku uchwalona została Ustawa o szczególnych zasadach usuwania skutków prawnych decyzji reprivatyzacyjnych dotyczących nieruchomości warszawskich wydanych z naruszeniem prawa. Tworzy ona ogólne i dość abstrakcyjne ramy prawne do wyrównywania krzywd i szkód poniesionych przez lokatorów w wyniku tzw. dzikiej reprivatyzacji. Budzi więc wiele pytań i wątpliwości. Rozmawiamy na ten temat Zastępcą Przewodniczącego Rady Dzielnicy Śródmieście Ewą Czerwińską.

cd. na str. 8

SBM TORWAR doceniony!

W marcu br. odbyła się jubileuszowa Gala Top Builder. Po raz dziesiąty nagrodzono produkty i usługi umożliwiające nowoczesne budowanie oraz przykłady wzorcowych realizacji. Wśród laureatów znalazła się Spółdzielnia Budowlano-Mieszkaniowa „TORWAR”, która otrzymała statuetkę Top Builder za inwestycję „Solec-Ludna-Wilanowska”.

cd. na str. 9

W numerze

Aktualności str. 2-3

- W drodze po bezpartyjny samorząd
- Pierwsze sukcesy zespołu reprivatyzacyjnego
- Społecznik nałogowy

Zielone Śródmieście str. 4-5

- Zielony Muranów
- Kleszcze za pasem

Masze miasto str. 6-7

- Hałasująca wentylacja
- Bezpieczeństwo 24/24h

Przestrzeń wokół nas str. 8-9

- Jazdów
- Kolejne inwestycje i remonty na Północnym Śródmieściu

Rzemiosło str. 10-11

- Pralnia z tradycją
- Kapelusznicy zawróć głowy

Nasz samorząd str. 12-13

- Oświadczenie śródmiejskich rad osiedli
- Dołącz do śródmiejskich harcerzy

Kultura str. 14

- Dziewiąte urodziny Teatru „Kamienica”

Sport i zdrowie str. 15-16

- Szachowa Polonia
- Mistrzyni Polski ze Śródmieścia

Smętna balladka okienna

Kto latami słał listy z prośbą do ADK/ZGN o wymianę spróchniałych okien w komunalnym budynku – ten wie. W lipcu 2017 roku ZGN-Śródmieście oznajmił wymianę najbardziej zniszczonych jedenastu okien w mieszkaniach od frontu i od podwórza oraz pięciu okien w stolarni we frontowej suterynie. Tyle, że 114-letnią kamienicę akurat swym bystrym okiem objął Urząd Stołecznego (jeszcze wtedy) Konserwatora Zabytków. I się wtrącił.

Zalecenia konserwatorskie przygoto-

wała konserwator Agnieszka Dydek, której zebrało się na pryncypializm. Skoro przed wojną w kamienicy wszędzie były okna skrzynkowe, to takie wstawiaj. Rygoryzm konserwatorski madame Dydek okazał się wszakże mocno wybiórczy. Zezwał od podwórka, gdzie zgodziła się na okna jednoramowe, odpuścił przy frontowych oknach stolarni i kompletnie zignorował istniejący melanz.

cd. na str. 6

Będzie się działo... Przegląd wydarzeń

Śródmieście dysponuje bardzo bogatym kalendarzem wydarzeń. Tutaj prezentujemy część z nich, z nadzieją, że pomoże Państwu ciekawie spędzić czas w naszej pięknej dzielnicy.

16.04.2018 (poniedziałek) 11.00
Scena na Smolnej 9 • W setną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości • Dariusz Marek Szrednicki „Józef Piłsudski – koniec walki o jutro” – program historyczno-patriotyczny • **wstęp wolny**

16.04.2018 (poniedziałek) 19.00
Teatr Dramatyczny pl. Defilad 1, Sala im. Witolda Zatorskiego • III LABORATORIUM DRAMATU: Niemcy – cykl czytań - „Na skraju „Nathalie Fillion, tłum. Aleksandra Stelmach, reż. Aldona Figura • **wstęp** na czytania jest **wolny**, aby zarezerwować sobie miejsce na sali należy zarejestrować się w kasie teatru lub biurze obsługi widza.

17.04.2018 (wtorek) 18.00
Międzypokoleniowa Klubokawiarnia, Anielewicza 3/5 • „Jesteś dla mnie” – spotkanie z poezją Aliny Sodeckiej oprawa muz.: Marcel Kambr (gitara) • **wstęp wolny**

18.04.2018 (środa) 16.30 „Klimaty warszawskiego Powiśla” – Akademia Krajoznawców Uniwersytet III Wieku • zaprasza na spacer z przewodnikiem (1,5h) • miejsce spotkania: pomnik Mikołaja Kopernika • znak rozpoznawczy – logo PTTK

18.03.2018 – 08.04.2018 11.00 - 19.30 • Teatr Wielki Plac Teatralny 1 • Fortepiany Chopina – wystawa • Wystawa czynna jest w godz. 11.00 do 19.30 oraz podczas spektakli. • Wejście na wystawę: portiernia nr 80 od strony Placu Teatralnego (skrzydło Teatru Narodowego). • **wstęp wolny**

19.04.2018 (czwartek) 12.00
Muzeum POLIN, ul. M. Anielewicza 6
Muzeum POLIN zwiedzanie wystawy stałej • rezerwacja miejsc telefonicznie: 692002170 lub mailowo: **info@zlotakaczka.waw.pl**

19.04.2018 (czwartek) 17.00
Rotacyjny Dom Kultury na Jazdowie, Jazdów 3/18 • Zajęcia arteterapeutyczne: rysunek, malarstwo, fotografia, performance – prowadzenie: Olga Winiarczyk • Na wszystkie wydarzenia w RDK wstęp jest **bezpłatny**. Szczegóły nt. wydarzeń

Cd. na str. 3

Bezpartyjni samorządowcy w drodze po bezpartyjny samorząd

Lokalne problemy wymagają lokalnego myślenia. Większość naszych spraw toczy się na poziomie samorządu lokalnego, podobnie zaspokajanych jest gros naszych życiowych potrzeb.

„Wielka polityka”, czyli władza centralna, ich nie załatwi. Nie ludźmy się, naszych spraw nie rozwiążą politycy. Rzeczywisty kontakt z mieszkańcami, istnieje tylko na poziomie samorządu.

Ale nawet i tutaj, na najniższych szczeblach samorządu, zaobserwować można negatywny, destrukcyjny wpływ partii politycznych na życie

społeczne. Na poziom rad gmin czy powiatów niepotrzebnie przenoszone są konflikty i waśnie polityczne. Dlatego tak ważne jest, aby się zjednoczyć, aby wspólnie z organizacjami pozarządowymi i obywatelskimi pójść do najbliższych wyborów samorządowych pod jednym sztandarem! Tę potrzebę czuje coraz więcej samorządowców. Są wśród nas radni, burmistrzowie, prezydenci, wójtowie i działacze społeczni. Wszyscy wierzą w siłę lokalnej społeczności, chcą pracować dla swojej okolicy i swoich sąsiadów. Ruch Bezpartyjnych rośnie w siłę.

Odbývają się kolejne spotkania, na których pracujemy nad wspólną, ogólnopolską platformą programową ruchu.

W sobotę 19 maja w Warszawie odbędzie się ogólnopolska konwencja Bezpartyjnych. Na spotkaniu zaprezentujemy nasz program, jego ogólnopolską strukturę i kluczowych kandydatów na prezydentów miast. Przedstawimy również naszego kandydata na prezydenta Warszawy. Jednoczy nas wieloletnie doświadczenie, entuzjazm i chęć pracy dla naszej wspólnoty oraz sąsiadów. Nie potrzebujemy wielkiej polityki,



by walczyć o interes mieszkańców. Bądźmy razem!

DARIUSZ WOLKE
ZASTĘPCA BURMISTRZA
DZIELNICY ŚRÓDMIEŚCIE

Zimowe podsumowanie „Zielonego Śródmieścia”

Wielokrotnie pisaliśmy o pozytywnych płynących ze wspólnych działań w celu poprawy jakości naszego otoczenia. Właśnie po to zainicjowaliśmy program „Zielone Śródmieście” – aby z poziomu Urzędu Dzielnicy wspierać mieszkańców Śródmieścia w ich ogrodniczej pasji.

Zainteresowanie mieszkańców przekroczyło nasze oczekiwania i choć nabór uczestników rozpoczęliśmy dopiero w listopadzie ubiegłego roku, wiele rzeczy udało się nam już wspólnie dokonać.

Aktualnie w programie uczestniczy aktywnie ponad 20 osób, wie-

le innych deklaruje, że przystąpi do niego wkrótce. Liczymy, że z nastaniem wiosny rzeczywiście włączą się oni, wraz z innymi, do wspólnego zazieleniania dzielnicy. Powierzchnia terenów, których zaopiekują się nasi nowi ogrodnicy wynosi dokładnie 1251 m².

Całą zimę poświęciliśmy na przygotowanie uczestników programu do czekających ich zadań. Zorganizowaliśmy cykl warsztatów, podczas który omawialiśmy rośliny, ich pielęgnację oraz sposoby projektowania ogrodów. Wiosenny cykl wydarzeń Zielonego Śródmieścia wiąże się

z wyjściem w teren i realizacją ogrodów według uprzednio wykonanych planów. Zaczynamy 26 maja. Tego dnia przy ul. Oboźnej 11 urządzimy wraz z mieszkańcami teren pilotażowy programu Zielone Śródmieście. Będzie wspólne sadzenie roślin, konkursy dla mieszkańców i szereg ekologicznych upominków. Główną atrakcją ma być kiermasz roślin, na którym uczestnicy programu będą mogli nabyć sadzonki ze zniżką, przysługującą im na podstawie okazanego kuponu. Rośliny oferowane przez szkółkarzy-partnerów programu to te same, które znajdują się w katalogu przekazanym uczestnikom Zielonego Śródmieścia. Do tego czasu mieszkańcy będą też dysponowali kosztorysem własnego projektu, któ-

re wraz z oprawą graficzną i rysunkiem technicznym ogrodu opracowują uczniowie Technikum Architektury Krajobrazu.

Uzbrojeni w niezbędną wiedzę ogrodnicy Śródmieścia będą mogli bardzo precyzyjnie określić swoje potrzeby, a my dołożymy wszelkich starań, aby zrealizowane ogródki nie były potem niszczone przez wandalii. Na prośbę zastępcy burmistrza Dzielnicy Śródmieście skierowaliśmy już do Straży Miejskiej pismo z prośbą o objęcie wskazanych lokalizacji szczególnym nadzorem.

JAN MIECZYŚLAW
ŁAWRYNOWICZ
KOORDYNATOR PROGRAMU,
WYDZIAŁ OCHRONY
ŚRODOWISKA
DLA DZIELNICY ŚRÓDMIEŚCIA
M.ST. WARSZAWY

Pierwsze sukcesy zespołu reprywatyzacyjnego!

Jak informowaliśmy w poprzednim numerze, w Śródmieściu powstał dzielnicowy zespół o długiej urzędowej nazwie, krótko określany jako zespół ds. badania reprywatyzacji śródmiejskich nieruchomości. Jego działaniami kieruje wiceburmistrz Miłosz Sałagan, członek Stowarzyszenia Mieszkańcy, doświadczony prawnik i specjalista od prawa administracyjnego. Powstanie zespołu, opiniującego w imieniu Dzielnicy Śródmieście ewentualne zwroty nieruchomości w ramach reprywatyzacji, było jednym z podstawowych postulatów naszych radnych.

Wspomniany wyżej zespół w okresie od połowy lutego dokonał żmudnej analizy akt kilkunastu warszawskich kamienic, zbierając dokumenty po urzędach, sądach i archiwach. W kilku przypadkach – stwierdzając na podstawie rekomendacji Zespołu

podejrzanie naruszenia prawa lub ryzyko zwrócenia kamienicy w przyszłości pomimo braku odpowiednich przesłanek – Zarząd Dzielnicy Śródmieście podjął następujące działania w zakresie niżej wymienionych nieruchomości:

1. Prózna 14 – szereg wystąpień i analiz Zespołu w celu ustalenia następstwa prawnego po Hanie Rywie Graf uznanej za zaginioną w Getcie Warszawskim, Zespół nawiązał ścisłą współpracę i na bieżąco wspiera Biuro Prawne Miasta w postępowaniu sądowym o zmianę postanowienia o nabycie spadku. Skutkiem pomyślnego postanowienia sądu przed I-szą lub II-gą instancją byłoby przejście działki z budynkiem do zasobów Dzielnicy. Dzielnica i jej Zespół optymistycznie zapatrują się na możliwość wygrania tej sprawy przez Miasto.

2. Kredytowa 6 – złożył zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa przez osobę ubiegającą się o zwrot nieruchomości, zespół wspiera Zarząd Dzielnicy Śródmieście w prowadzonej od 2015 (ramię w ramię z mieszkańcami kamienicy) walce o uchylenie decyzji reprywatyzacyjnej dot. kamienicy przy ul. Kredytowej 6, która może w najbliższym czasie wrócić na dobre (tzn. również pod kątem formalnym) do Dzielnicy Śródmieście.

3. Jaracza 8 - Zespół podjął intensywne prace analityczne i gromadzenia dokumentacji archiwalnej, według obecnego stanu wiedzy Zespołu nie można wykluczyć wniosków o wsparcie Dzielnicy do organów ścigania i administracji rządowej, nie można wykluczyć, że przy przejmowaniu tej kamienicy dopuszczono się poważnych naruszeń prawa.

Już w pierwszym okresie prac zespół przebadiał 17 śródmiejskich adresów, sporządził 17 analiz ich stanu prawnego, podjął działania w 12



Ewa Czerwińska

przypadkach co przełożyło się na 20 wystąpień do właściwych organów administracji państwowej, wykonano też szereg prac analitycznych i archiwizacyjnych, których liczby nie są w stanie oddać

EWA CZERWIŃSKA
RADNA DZIEL. ŚRÓDMIEŚCIE
STOWARZYSZENIE
MIESZKAŃCY

Spółecznik nałogowy

Z Ryszardem Krzysztofowiczem, członkiem Rady Osiedla Muranów, rozmawia Agnieszka Skórska

Na Muranowie wszędzie Pana pełno! Sądzi Pan krzaczkę, organizuje ruch uliczny, usprawnia parkowanie wokół Muzeum Polin i walczy o większe kompetencje Rad Osiedlowych... Zawsze tak było?

Prawie. Już w liceum św. Augustyna udzielałem się w szkolnym samorządzie. Na studiach zacząłem działać poza oficjalnymi strukturami, co w '68 próbowała mi wyperswadować władza...

Pomogło?

Nie bardzo. Gdy już pracowałem, należałem do związku zawodowego montażystów filmowych. I oczywiście natychmiast, gdy tylko się pojawiła, wstąpiłem do „Solidarności”. Porzuciłem ją dopiero gdy, już po stanie wojennym, zaczęła się zmieniać i przestała być moim ideałem. Bo ja, proszę Pani, zawsze w kontrze...

Jak tak, to do Rad Osiedlowych raczej nie wstąpił Pan zaraz po ich powołaniu?

Jasne że nie! Przecież w założeniu to miała być tuba zarządu dzielnicy! Szlify zdobywałem w zarządzie Wspólnoty Mieszkaniowej – przez całe 20 lat. Ale z czasem RO zaczęły się usamodzielniać, a ja, jako świeży emeryt, miałem więcej czasu i tak zupełnie naturalnie wciągnąłem się w to jakieś osiem lat temu...

Ale przecież w poprzednim numerze gazety narzekał Pan, że RO ma niezbyt duże uprawnienia, i że jej szersze kompetencje trzeba będzie wręcz wyszarpać. To po co, jak nic

nie można? Nie jest to troszkę donkiszoteria?

Powiedziałbym: zdrowy egoizm. Przyjąłem założenie, że jak wszystkim będzie lepiej, to mnie też. Rzeczywiście teraz jest jeszcze tak, że więcej może zdziałać wniosek prywatnego obywatela niż stanowisko całej RO. Ale wspólnie, przy poparciu mieszkańców, możemy całkiem sporo. I o to cały czas zabiegamy: by przekonać ludzi, że warto wyrażać swoje potrzeby. Ja robię to by uświadomić mieszkańców, że wolno im mieć swoją wizję, a ich głos może nieść się szerzej. I nawet jeśli zdania się różnią, warto je rozprzestrzeniać, niech wartość pomysłów rozstrzygną mieszkańcy, a nie urzędnicy. Warunki życia w dużym stopniu zależą od nas, to my jesteśmy pracodawcami samorządu warszawskiego i to my jesteśmy pracodawcami zarówno rządu, jak i sejmiku i jako pracodawcy mamy prawo żądać lepszego i lepiej zorganizowanego życia dla WSZYSTKICH mieszkańców niezależnie od tego czy i do którego kościoła chadzają i jakiej są narodowości. Mam też poczucie odpowiedzialności: boję się, że zamiast mnie mógłby w tę działalność wejść ktoś, kto chce dbać wyłącznie o swój wizerunek, zbić kapitał polityczny, a nie działać dla ogółu. Mi bardzo zależy, żeby warunki życia na osiedlu poprawiały się sukcesywnie i żeby było tam (tanim kosztem) ładnie – w końcu i tak za to płacimy!

Dlatego sądzi Pan kwiatki...

Kwiatki nie. Te podobają się niektórym tak bardzo, że zabierają je sobie



Ryszard Krzysztofowicz

cichcem do domu [śmiech]. A całkiem poważnie – w zieleń inwestuje się w mieście bardzo dużo, lecz potem szybko jest ona dewastowana. Przez samych mieszkańców! 70% posadzonych krzewów ukradziono!

Poważnie?

Niestety tak. Wielu mieszkańców Muranowa to warszawiacy w pierwszym pokoleniu. Na starość zaczynają wracać do dawnych przyzwyczajeń i na trawniku wolą wywiesić sobie pranie! Dlatego przegadaliśmy problem ze specjalistą w urzędzie i zaczęliśmy ostrożniej dobierać rośliny. Powinny być ozdobne, ale kolczaste: róże okrywowe, ognik ciernisty. Doskonale w mieście sprawują się też maliny.

To polecam jeszcze rokitnik. Rośnie szybko, ładnie wygląda, ptaki go lubią i kłuje... A władze

miasta? Są zapewne zadowolone, że jesteście tacy inicjatywni?

Skądże! Odkąd RO nie chcą być miejską tubą, zostały solą w urzędniczym oku. W 2016 roku, gdy wraz z dyrekcją Muzeum Polin powołaliśmy Partnerstwo dla Muranowa, chcąc wypracować korzyści dla okolicznych mieszkańców, prosiliśmy Biuro Zarządzania Kryzysowego o pomoc w ucywilizowaniu niektórych zagranicznych wycieczek. Wystarczyło zainstalować kamery, żeby straż miejska mogła interweniować w razie potrzeby, a nie patrolować ulice na chybił trafił. Nie udało się jednak nawiązać współpracy. Albo inna sytuacja. Od pięciu lat walczymy o kosze na śmieci na ulicach – nie w ilościach symbolicznych, ale przy każdym płatnym parkingu, blisko parkomatów, przystanków, przejść dla pieszych, na skrzyżowaniach dróg spacerowych. A Zarząd Terenów Publicznych na to: nie, bo to wysoki koszt opróżnień! I nie da się wytłumaczyć, że sprzątanie całych zaśmieconych trawników wychodzi drożej.

Zresztą urzędnik to w ogóle specyficzny typ. Planując, zawsze zapomni skonsultować z kimś, kogo ten plan najbardziej dotyczy. Pomysły instytucji miejskich są więc z punktu widzenia mieszkańców irracjonalne. Weźmy na przykład taką ścieżkę rowerową na Muranowie tuż przy MHŻP. Urywa się nagle, jakby ją ktoś zwinął, więc rowerzysta musi wjechać na chodnik, a tam już czeka straż miejska z mandatem!

Fajny sposób, żeby podreperować budżet...

Możliwe. A kontrapasy? Przecież one są wręcz niemoralne – jazda pod prąd na warszawskich, zastawionych samochodami ulicach musi

Cd. na str. 12

Nowe imprezy w parkach!

Na stronie internetowej powołanego niedawno mega-biura o nazwie „Zarząd Zieleni” (pisaliśmy o nim w poprzednim numerze Mieszkańców Śródmieścia) znalazło się ogłoszenie: „Imprezy w parkach? Tylko według zasad”. Sugestia jest czytelna – dotychczasowe imprezy były bez zasad, dlatego kompetencje do ich ustalania odebrano burmistrzom dzielnic i przekazano biurowi, którego dyrektorem jest Marek Piwowarski.

Niewtajemniczonym przypominamy, że pan ten był wcześniej pełnomocnikiem d.s. Wisły w innym podległym Pani Prezydent biurze.

Według jakich zasad organizowano imprezy na nadwiślańskich bulwarach nie mamy pojęcia. Mieszkańcy Powiśla świetnie wiedzą natomiast, jak wyglądały.

Obecnie Zarząd Zieleni ogłasza konkurs na imprezy plenerowe w parku Agrykola – od maja do września. Wkrótce zostanie też ogłoszony następny konkurs, na imprezy w parku Rydza Śmigłego!

Zgodnie z nowymi zasadami podobno „położono nacisk na ochronę roślin, zwierząt, a także realizację oczekiwań mieszkańców”. Niestety, ani Rada Osiedla Powiśla – Solec, ani radni dzielnicowi z tego rejonu



Paweł Suliga

nie byli pytani, jakie są te oczekiwania. Nie słyszano też o żadnych społecznych konsultacjach.

Wszystko wskazuje na to, że prze-

widywania samorządowców okazały się słuszne. Zarząd Zieleni powstał głównie po to, by scentralizować wynajem terenów w parkach i skwerach Warszawy, a jednocześnie odciąć mieszkańców od możliwości współdecydowania, co się w ich sąsiedztwie dzieje. Szansa, żeby wpłynąć na urzędnika podległego Prezydentowi Warszawy jest bowiem iluzoryczna. Radni dzielnicowi będą się starać o reelekcję, więc walczą o każdy głos. Od nich później zależy wybór burmistrzów dzielnic. A wybór Prezydenta to już wielka polityka w dwumilionowym mieście.

Póki co, jesteśmy bezsilni, ale będziemy uważnie patrzeć na ręce starych urzędników działających według „nowych zasad”.

PAWEŁ SULIGA

Cd. ze str. 2

i zapisów na warsztaty na facebook.com/RotacyjnyDomKultury oraz pod nr tel. 500 869 413 (wtorki i piątki)

20.04.2018 (piątek) 11.00 Śródmieście Południowe cz. 6 – spacer • spotkanie: ul. Wilcza 35 • bez rezerwacji i bezpłatnie, ok. 1,5-2 g.

21.04.2018 (sobota) 17.00 Międzypokoleniowa Klubokawiana, Anielewicza 3/5 • „Biała róża szczęśliwości” – promocja tomiku poezji Marcina Zakrzewskiego • **wstęp wolny**

21.04.2018 (sobota) 19.00 Scena na Smolnej 9 • Festiwal Różnorodni Warszawiacy. Spotkanie IV: Wietnamczycy • muzyka, sztuka, rozmowa, kultura • oprawa muzyczna: Euforyści • zaproszenia dostępne w kawiarni DKŚ lub mailowo: rezerwacje@dks.art.pl

21.04.2018 (sobota) 19.00 Rynek Nowego Miasta • „Jarmark z tradycją” • Będzie to okazja do kupienia wyjątkowych rzeczy które wyszły prosto z rąk lokalnych twórców i artystów takie jak unikatowa biżuteria, garncarstwo, koronkarstwo, świece, ceramika, drewniane rzeźby, zabawki, mydła, kosmetyki itp.

Jarmark będzie się odbywał: na warszawskiej Starówce - Rynku Nowego Miasta w następujących terminach: 21-22.04, 12-13.05, 9-10.06, 7-8.07, 11-12.08

na ul. Chmielnej w Warszawie w terminach: 28-29.04, 19-20.05, 23-24.06, 21-22.07, 25-26.08

22.04.2018 (niedziela) 11.00 Scena na Smolnej 9 • Teatr Trip „O tym, jak Frędzelka i Wiercipiętka spotkały Czapeczkę” – spektakl dla dzieci od lat 3 • Warsztaty artystyczne, prowadzenie: Kława Planeta • **bilety: 15 PLN**

22.04.2018 (niedziela) 18.00 Scena na Smolnej 9 • Do tańca gra... Roni Band • wieczorek taneczny, wyst.: Bożena Zubrzycka (wokal), Robert Paradowski (wokal, instrumenty klawiszowe) **bilety: 10 PLN**

22.04.2018 (niedziela) Rotacyjny Dom Kultury Na Jazdowie, Jazdów 3/18 • „Utracone dziedzictwo Warszawy” • jednodniowa wystawa fotograficzna obiektów wyburzonych w poszczególnych dzielnicach Warszawy po 1991 roku, organizator: Stowarzyszenie „Kamień i co?” Szczegóły nt. godzin otwarcia znajdą Państwo w późniejszym terminie na facebook.com/RotacyjnyDomKultury oraz pod nr tel. 500 869 413 (wtorki i piątki)

Cd. na str. 4

Cd. ze str. 3

23.04.2018 (poniedziałek) 11.00
Scena na Smolnej 9 • Jacek Tomczak „Boliwia i Peru” – prezentacja filmu i rozmowa z realizatorem (II cz. reportażu z podróży do Peru i Boliwii – tajemnice Tiwanaku i Puma Punku, Copacabana – miejsce kultu chrześcijan, tradycyjne tańce rytualne z historią i legendą w tle, Cuzco – pradawna stolica Inków i Lima obecna stolica Peru, Machu Picchu) • **wstęp wolny**

23.04.2018 (poniedziałek) 19.00
Scena na Smolnej 9 • Grupa Taneczna Flesz „Krag” • spektakl taneczny, choreogr. i kostiumy: Izabella Borkowska i Zespół, reż. i scenogr.: Darek Sikorski • **bilety: 5 PLN**

23.04.2018 (poniedziałek) 19.00
Teatr Dramatyczny pl. Defilad 1, Sala im. Witolda Zatorskiego • III LABORATORIUM DRAMATU: Niemcy – cykl czytań – „Bunia” Roberto Cossa, tłum. Rubi Birden, reż. Giovanni Castellano • **wstęp** na czytania jest **wolny**, aby zarezerwować sobie miejsce na sali należy zarejestrować się w kasie teatru lub biurze obsługi widza.

23.04.2018 (poniedziałek) 19.00-21.00 • Południk Zero ul. Wilcza 25
Jednak nie zamierzaj! – rowerem zimą z Rosji do Mongolii – spotkanie z uczestnikami najtrudniejszego, najbardziej wymagającego i najbardziej niebezpiecznego etapu pierwszej w historii rowerowej sztafety dookoła świata Bike Jamboree • **wstęp wolny**

24.04.2018 (wtorek) 18.00
Międzypokoleniowa Klubokawiarnia, Anielewicza 3/5 • Grzegorz Nawrocki „Monolog oportunisty” – monodram, wybór tekstów: Grzegorz Nawrocki, Czesław Meissner, opieka reż.: Maria Kowalik • **wstęp wolny**

24.04.2018 (wtorek) 24 KWI – 13 MAJ • Rotacyjny Dom Kultury na Jazdowie, Jazdów 3/18 • „Poetyka miejskiego krzaka”- wystawa fotografii o nieodkrytych miejscach w Warszawie • zwiedzanie po uzgodnieniu telefonicznym pod nr tel. 500 869 413 (wtorki i piątki)

25.04.2018 (środa) 16.30 • Scena na Smolnej 9 • Akademia Krajoznawców Uniwersytet III Wieku. „Osiągnięcia i perypetie najbardziej znanych Warszawianek”, wykład i prezentacja: Joanna Oleszczuk • **wstęp wolny**

25.04.2018 (środa) 18.00 • Międzypokoleniowa Klubokawiarnia, Anielewicza 3/5 • Wybitni

Cd. na str. 5

Pszczoły zimę przeżyły

Cd. ze str. 1

Gdy przed pięciu laty na zadaszeniu nad rowerownią posadziliśmy warzywa, z dumą smakowaliśmy rzodkiewki, szczypior, a nawet marchew. Gorzej niestety było z pomidorami i ogórkami. Kwitły jak szalone, ale nie owocowały. Zaprzyjaźniony bartnik Janusz Kasztelewicz znał przyczynę braku urodzaju: „nie ma kto twoich roślin zapylać, o pomidorach zapomnij. Gdyby rosły na otwartych na ulicę balkonach, to co innego, ale studni podwórka pszczoła nie znajdzie”. A ja na to, że może by tak sprowadzić pszczoły. I w następnym sezonie stanęły na dachu dwie rodziny „karpatek” z pasieki Sądeckiego Bartnika. Nie po to, aby bić rekordy miodności, ale by zapylać. Jak się jednak okazało, skutek był podwójnie zaskakujący, bo pszczoły i zapylają, i dają miód. Ne bardzo wierzyłem, że miejski miód dorówna wiejskiemu. Po badaniach w laboratorium Bartnika okazało się, że nie tylko dorównuje, ale chyba nawet przewyższa... Skąd się to w mieście bierze? Okazuje się, że miasto to wielki ogród, a jego rośliny wolne są od przymusu owocowania. Mają pięknie kwitnąć i basta. Skoro zaś nie muszą owocować, nie trzeba ich polewać chemią. Skwery i balkony pełne kwiecica sąsiadują z kępami drzew, w tym bardzo miodnych, jak

lipy czy akacje. A za Wisłą mają już pszczoły zupełny raj w nadbrzeżnych chaszczach. Z nieskrywaną zazdrością skomentował więc Bartnik zeszłoroczny wynik, dwa razy wyższy niż ich średni własny, co oznacza 30 litrów miodu z ula! To bardzo dużo. Skąd zatem ta różnica? 1. Rok w mieście był chyba dobry, poza tym opanowane były nastroje rojowe. To znaczy, że rodziny pszczoły w pełnym stanie (ok. 60 tys. robotnic) pracowały na wynik. Gdyby się któraś podzieliła, czyli wyroiła, to wynik byłby słabszy. 2. Oznacza to, że było przy pszczołach sporo krzątający...

Ale najważniejsze były warunki, jakie zagwarantowała pszczołom stolica: 1. Brak konkurencji (na statystyczny kwiatek przypada w Warszawie mniej pszczoł). 2. Wielka różnorodność pożytku. Od wczesnej wiosny w dużych ilościach kwitną już kwiaty rabatowe, a jeszcze późną jesienią nad Wisłą nawłóć. W międzyczasie kwitnie wszystko. Trudno więc ze Śródmieściem konkurować. 3. Nasza powściągliwość w stosowaniu chemii. Okazuje się bowiem, że pszczoła niewiele sobie nie robi z trującego nas powietrza. A migrując do miast, unika nieodpowiedzialnych rolników zbyt łatwo sięgających po owadobójczą i chwastobójczą chemię.



Czy warto się w to bawić? Skala miejskiego pszczelarstwa nie pozwala na to, aby z niego żyć, co nie znaczy też, że jest to działanie charytatywne. Jednak trzeba to lubić. Być wolnym od lęku wysokości i alergii na pszczoły ukąszenia, których uniknąć się nie da. A co za to? Korzyści jest wiele. Najśodsza to świeży, ciepły jeszcze miód z plastra, który w smaku nie ma sobie równego. A mniej hedonistycznie, czy nie po to, by podniebieniu schlebiać?

Pszczoły wnoszą do miasta nowe życie. Pozytywnie potwierdza to nasze pomidorowe doświadczenie. Znane też są Warszawie przykre skutki wypędzenia pszczoł z Parku Łazienkowskiego. W czasie panowania Edwarda Gierka usunięto z Łazienek pszczoły za karę, że któraś z nich zuchwale panią Stasię Gierkową ukąsiła. Na skutki tej politycznej decyzji nie trzeba było długo czekać, po paru latach park zaczął obumierać. JAROSŁAW CHOŁODECKI

Planowanie zieleni w dzielnicach – czy jest to możliwe?

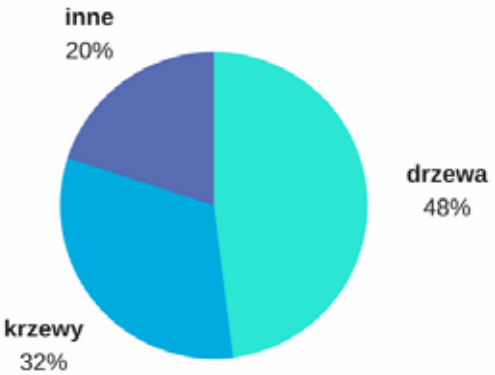
Inwentaryzacja zieleni dostarcza informacji o składzie gatunkowym roślin w Śródmieściu, ich stanu zachowania, lokalizacji i wymiarów. Te dane pozwolą na opracowanie „Bilansu Zieleni” – strategicznego, kompleksowego programu ochrony śródmiejskiego drzewostanu wobec postępującego zagęszczania zabudowy śródmiejskiej.

Jako lokalne stowarzyszenie samorządowe reprezentujemy naszych

sąsiadów w Urzędzie Dzielnicy Śródmieście. Obszarem działań, w którym doświadczenie naszych koleżanek i kolegów okazuje się bardzo przydatne, jest ochrona przyrody. Mieszkańcy Śródmieścia współrządzą dzielnicą od 2014 roku. W ramach wypełniania obowiązków urzędowych nadzorujemy m.in. pracę Wydziału Ochrony Środowiska dla Dzielnicy Śródmieście. W tym czasie zrealizowaliśmy więcej zadań z zakresu ochrony środowiska niż partyj-

ne samorządy przez ostatnie dziesięć lat. Sztandarowym przykładem jest inwentaryzacja szaty roślinnej na terenie dzielnicy, wykonana wzorowo w czasie niespełna dwóch lat. Podczas gdy Miasto pracuje nad tym zadaniem od 2006 roku, w Śródmieściu dzięki działaniom zainicjowanym trzy lata temu, do 1 marca 2018 roku wprowadzono do ogólnomiejskiej bazy danych o terenach zieleni aż 50 398 obiektów. To aż 92.57% wszystkich działań w bazie zieleni w skali całego miasta!!! Dane uzyskane na podstawie inwentaryzacji wykazują bogatą szatę roślinną śródmiejskich osiedli, podwórek i szkół. Wśród skatalogowanych dotąd obiektów przyrodniczych w naszej dzielnicy 20 652 stanowią drzewa. 158 obiektów zakwalifikowano jako grupy drzew (czy-

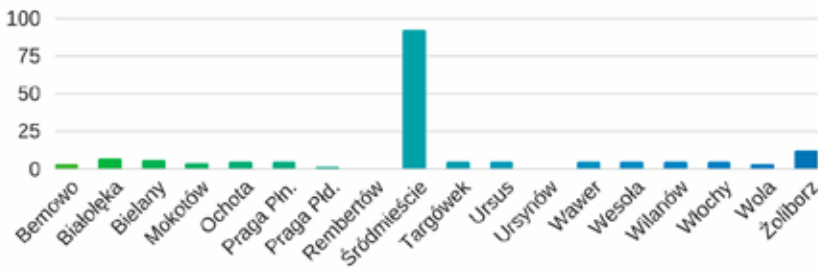
ROŚLINY ŚRÓDMIEŚCIA



li więcej niż trzy rosnące w zwarciu). Również grupami inwentaryzowano krzewy – jest ich w Śródmieściu ponad 2900. Krzewów występujących pojedynczo mamy ponad 4000. Inwentaryzowana zielen obejmowała ponadto takie kategorie jak pnącza, trawniki, kwietniki, żywopłoty, a także mała architektura. Z efektem naszej pracy można zapoznać się na publicznej miejskiej mapie w zakładce zielen, dostępnej pod adresem – www.mapa.um.warszawa.pl Zakończenie inwentaryzacji śródmiejskiej zieleni przewiduje się w 2019 roku.

PAWEŁ SULIGA

INWENTARYZACJA ZIELENI W WARSZAWIE 2017-2018 R.



Zielony Muranów

W 2017 roku zgłosiłem do Budżetu Partycypacyjnego na 2018 rok projekt pod nazwą „Ogródki Społeczne”. Chciałem przekonać mieszkańców, że wspólna przestrzeń zielona może być przez nich używana nie tylko jako teren z roślinami ozdobnymi, ale też użytkowymi, jak zioła, przyprawy czy rośliny pachnące.

Sam pomysł nie jest nowy. W wielu europejskich miastach mieszkańcy zorganizowali na terenach wspólnych (samorządowych, gminnych i komunalnych) takie mini ogródki, w których każdy mógł posiać lub posadzić zioła i warzywa, każdy też mógł korzystać z plonów. Ideą jest wspólne zagospodarowywanie przestrzeni wspólnej i wspólne z niej korzystanie.

Mój projekt przewidywał przygotowanie przez ZGN czterech lub pięciu fragmentów przydomowych trawników o powierzchni minimum 6 m², na których każdy z mieszkańców mógłby posadzić zioła, kwiaty, drobne rośliny ozdobne lub jadalne. Z posadzonych roślin wolno będzie korzystać wszystkim mieszkańcom (nie tylko tym, którzy rośliny sadzili). Zanim jednak swój plan przedłożyłem, sprawdziłem, ile może kosztować założenie takiego mini ogródka (za zgodą zarządcy, czyli ZGN-u) i jak to się sprawdzi w praktyce. Obok mojego domu założyłem ogródek o powierzchni ok. 8 m², zainstalowałem tam mini ogrodzenie, uzupełniłem ziemię (ogrodniczą), po czym oznakowałem i obsadziłem

ziołami, lawendą oraz innymi roślinami użytkowymi (jak por, seler, rabarbar). Okazało się, że wszystkie te „inwestycje” zamknęły się w kwocie ok. 100 zł!

Po tym ogrodniczym eksperymencie postanowiłem złożyć projekt do Budżetu Partycypacyjnego, ilustrując go zdjęciami z założonego ogródka. Na projekt (nr 632 – obszar Muranów) zgłoszono kilkaset

osób i został skierowany do realizacji w 2018 roku.

Zmodyfikowaną wersją mojego pomysłu stał się projekt Zielone Śródmieście, który objął swoim działaniem całą dzielnicę i cieszy się coraz większym zainteresowaniem mieszkańców.

RYSZARD KRZYSZTOFOWICZ
Fot.: Sąsiedzki ogródek społeczny – pilotażowa realizacja



Wiosna. Kleszcze za pasem

Wiosenne polepszenie pogody znacząco wpływa na większą aktywność kleszczy występujących w Polsce, a mianowicie kleszcza pospolitego (*Ixodes ricinus*) atakującego koty i psy oraz kleszcza łąkowego (*Dermacentor reticulatus*), który atakuje niemal wyłącznie psy.

Inwazja tych pajęczaków jest dla naszych czworonożnych przyjaciół nie tylko irytująca ze względu na możliwość świąd, ale również niebezpieczna z powodu mogących wystąpić stanów zapalnych skóry oraz śmiertelnych chorób od kleszczowych. Kleszcze są przenosicielami chorobotwórczych drobnoustrojów, ale trzeba pamiętać, że nie każdy kontakt z kleszczem powoduje zakażenie i nie każda infekcja prowadzi do ciężkiej choroby. Biorąc jednak pod uwagę sytuację epidemiologiczną psów i kotów w Polsce, które regularnie przebywają na świeżym powietrzu, istnieje bardzo wysokie ryzyko zakażenia i rozwoju choroby. W związku z tym zaleca się ochronę naszych pupili preparatami

anty-kleszczowymi dostosowanymi do rasy, wagi i potrzeb psa. Na rynku mamy do dyspozycji szeroki wachlarz produktów – od tabletek, przez krople spot-on nanoszone na kark zwierzęcia, po obroże nasączone środkiem biobójczym. Warto przed zakupem skonsultować się z lekarzem weterynarii, który pomoże nam dokonać najlepszego wyboru preparatu.

Jeszcze niedawno problem kleszczy dotyczył tylko zwierząt przebywających w lesie i na łąkach. Obecnie możemy je znaleźć dosłownie wszędzie, w przydomowych ogródkach oraz miejskich trawnikach i żywopłotach. Kleszcze wybierają najczęściej okolice dobrze ukrwione – głowę, kark, pachy i pachwiny zwierzęcia. Jeżeli znajdziemy je u swojego pupila, należy je szybko i umiejętnie usunąć – im szybciej się to stanie, tym mniejsza szansa na zarażenie psa. Musimy jednak pamiętać, że kleszcze są również niebezpieczne dla nas, dlatego usuwajmy je tylko i wyłącznie w rękawiczkach tak, aby usunąć go w całości i nie uszkodzić jego miękkiej części. Do tego celu nie używamy żadnych substancji wspomagających

wyciągnięcia kleszcza (masło, spirytus), może to spowodować wypuszczenie przez niego zainfekowanej śliny do krwiobiegu zwierzęcia. W aptekach i lecznicach weterynaryjnych można kupić specjalne kleszczolapki. Jeżeli sami nie jesteśmy w stanie wyjąć kleszcza, trzeba natychmiast udać się do najbliższego lekarza weterynarii.

Wiedząc o ekspansji kleszczy musimy zdawać sobie sprawę, na co narażone są nasze zwierzęta i przed czym je chronimy. Najgroźniejszą dla zwierząt chorobą, którą przenoszą te roztocza jest babeszjoza. Choroba ta powodowana jest przez pierwotniaka *Babesia canis*, wprowadzanego do krwiobiegu zwierzęcia poprzez ślinę kleszcza. Pierwotniak ten atakuje czerwone krwinki (erytrocyty), namnaża się w nich, co w konsekwencji powoduje ich rozerwanie i atak kolejnych erytrocytów. Nieleczona prowadzi do anemii i śmierci.

Jeżeli widzimy, że kilka godzin po spacerze nasz pies:

- jest apatyczny - nie cieszy się z rzeczy, które kiedyś sprawiały mu radość,
- nie chce jeść,
- ma biegunkę (często z krwią),
- wymiotuje,
- ma gorączkę (mając psa, warto zaopatrzyć się w termometr elektroniczny; dla psa temperatura prawidłowa to od 38,0 do 39,0°C),
- ma blade, a w miarę rozwoju choroby zażółcone błony śluzowe – dziąsła, spojówki,



- oddaje mocz o brązowym zabarwieniu

NIEZWŁOCZNIE UDAJ SIĘ DO NAJBLIŻSZEGO LEKARZA WETERYNARII!!

Na rynku dostępna jest również szczepionka przeciw babeszjozie. Niestety, nie zapobiega ona chorobie, a jedynie łagodzi jej objawy.

Zaleca się, aby po każdym spacerze sprawdzić, czy na ciele naszego pupila (szczególnie w miejscach ciepłych) nie zdomowiły się kleszcze. Pozwoli to Wam właścicielom i nam lekarzom weterynarii na ograniczenie zachorowań na tę śmiertelną chorobę. Równie ważna, jak nie najważniejsza, jest profilaktyka. W klinice weterynaryjnej VETS znajduje Państwo szeroki wachlarz produktów bezpachowych, wodoodpornych obroży działających do 7-8 miesięcy dla każdej wielkości psów, preparatów spot-on do aplikacji na kark zwierzęcia, wreszcie tabletki do żucia, działające na kleszcze nawet przez trzy miesiące. Nasi lekarze chętnie odpowiedzą na wszelkie nurtujące Państwa pytania i pomogą wybrać najlepszy preparat dostosowany do potrzeb Państwa pupila.

LEKARZ WETERYNARII
KAROLINA DUDZIAK

Cd. ze str. 4

Żoliborzanie „Jak dziś być Polakiem i po co?” – spotkanie z Tadeuszem Klimczakiem, humanistą, artystą • **wstęp wolny**

25.04.2018 (środa) 18.00 • Rotacyjny Dom Kultury Na Jazdowie, Jazdów 3/18 • „Literatura jak fotosynteza” – warsztaty literackie Staromiejskiego Domu Kultury • Na wszystkie wydarzenia w RDK wstęp jest bezpłatny. Szczegóły nt. wydarzeń i zapisów na warsztaty na facebook.com/RotacyjnyDomKultury oraz pod nr tel. 500 869 413 (wtorki i piątki)

26.04.2018 (czwartek) 17.00 • Rotacyjny Dom Kultury Na Jazdowie, Jazdów 3/18 • Zajęcia arteterapeutyczne: rysunek, malarstwo, fotografia, performance • prowadzenie: Olga Winiarczyk • Na wszystkie wydarzenia w RDK wstęp jest bezpłatny. Szczegóły nt. wydarzeń i zapisów na warsztaty na facebook.com/RotacyjnyDomKultury oraz pod nr tel. 500 869 413 (wtorki i piątki)

28.04.2018 (sobota) 17.00 • Międzypokoleniowa Klubokawiarnia • Anielewicza 3/5 • Dusia Stańczak – recital • **wstęp wolny**

28.04.2018 (sobota) 19.00 • Scena na Smolnej 9 • Festiwal Różnorodni Warszawiaci. Spotkanie V: Amerykanie • muzyka, sztuka, rozmowa, kultura • oprawa muzyczna: Euforyści • zaproszenia dostępne w kawiarni DKŚ lub mailowo: rezerwacje@dks.art.pl

29.04.2018 (niedziela) 11.00 • Scena na Smolnej 9 • Teatr Tup Tup „O rybaku i złotej rybce”, spektakl dla dzieci od lat 3, scen. inspirowany dwiema baśniami braci Grimm „O rybaku i złotej rybce” oraz „Złote dzieci”, reż.: Dariusz Dziewięcki • Warsztaty artystyczne, prowadzenie: Kława Planeta • **bilety: 15 zł**

08.05.2018 (wtorek) 18.00 Twarda 1 • Otwarte konwersacje z native speakerem dla średniozawansowanych • „Spotkajmy się na Twardej” to projekt realizowany w ramach budżetu partycypacyjnego na 2018 r. Został wybrany przez mieszkańców Śródmieścia i jest skierowany do sąsiadów z okolicy pl. Grzybowskiego. • **wstęp wolny**

09.05.2018 (środa) 18.00 Łazienki Królewskie Pałac na Wyspie • „Mroki występu, światłość poznania. O efektach i afektach architektury doby Oświecenia” – wykład prof. Gabrieli Świk. • **wstęp wolny**

Do zobaczenia na Śródmieściu!



Całodobowa Klinika Weterynaryjna

Klinika Weterynaryjna VETS
ul Książęca 3; 00-418 Warszawa
Tel; 22 622 55 22 • WWW.VETS.PL

PAMIĘTAJ:

- Twój pies, pomimo zabezpieczenia, może zachorować na babeszjozę
- Twój pies może zachorować również jesienią i zimą
- Twój pies może zachorować także spacerując po mieście, nie tylko po łące/lesie
- Jeżeli Twój pies nie ma typowych objawów, to nie znaczy, że nie ma babeszjozy
- Po przechorowaniu babeszjozy, w organizmie NIE wytwarzają się przeciwciała. Potencjalnie każdy kleszcz może wywołać chorobę.

Hałasująca wentylacja

Śródmieście Warszawy to ściśła zabudowa, gdzie sąsiednie kamienice nierzadko mają wspólne ściany. Jednak miasto nadal się zagęszcza, choć jednocześnie też modernizuje. Nadbudowy czy adaptacje strychów dają dodatkową powierzchnię wspólnotom i spółdzielniom mieszkaniowym. Uzyskanie przy ich sprzedaży środki pozwalają na nadrobienie wieloletnich zaniedbań administracji komunalnej i dostosowanie budynków do potrzeb XXI wieku. Coraz częściej standardem dla nowo powstałych czy remontowanych

lokali jest wyposażenie ich w wentylację mechaniczną. Zwłaszcza dotyczy to lokali użytkowych. Jednak dla mieszkańców sąsiednich budynków może być to problem. Urządzenia wentylacji mechanicznej montowane są bowiem na dachu budynku. Każda jednostka ma określony poziom hałasu wskazany w karcie produktu. Aby urządzenie było dopuszczone do użytkowania poziom ten nie może być większy niż wskazany w Polskiej Normie. A jednak, mimo takich rygorów, nie zawsze wszystko jest w porządku. Na etapie pozwolenia na budowę projektant składa oświadczenie, że budy-

nek nie będzie oddziaływał na działki sąsiednie. Oznacza to, że hałas u sąsiada (z zamontowanych urządzeń) będzie odpowiadał polskiej normie zakładającej niższy jego poziom w porze nocnej i wyższy za dnia. Rzeczywistość jednak odbiega często od teorii. Szum z wielu jednostek potęguje się. Często jest on większy niż w karcie katalogowej, wystarczy niedokręcona brzęcząca blacha. Takich sytuacji jest wiele. Choćby przy ul. Noakowskiego 12, której mieszkańcy od ponad roku nie mogą funkcjonować przy otwartych oknach, a nocą nawet przy zamkniętych. Kiedy nowa inwestycja zostanie dopuszczona do użytkowania, proces dochodzenia własnych praw przez sąsiadów jest bardzo żmudny. Wydział Ochrony Środowiska Urzędu Dzielnicy, na wniosek mieszkańców, przeprowadza pomiar hałasu. Jednak nie jest to łatwe, gdyż bada się hałas nie u źródła, ale tam gdzie jego wartość może być przekroczona. Czyli w budynku, którego mieszkańcy wnioskowali o takie działanie. A jak wtedy odróżnić poziom hałasu wentylatorów od hałasu „tła”, czyli szumu miasta? Zdarza się też, że hałasujący, będąc o badaniu powiadomieni jako strona, ograni-



czą chwilowo działanie urządzeń. W takich wypadkach po zostaje zamiast pomiaru z natury wykonać obliczenia. Mimo tego, często udaje się udowodnić, że poziom hałasu został przekroczony. Urząd wydaje wtedy decyzję nakazującą utrzymanie hałasu na poziomie dopuszczalnym. I dopiero wykazanie, że poziom ten nadal, mimo decyzji, nie jest utrzymywany, może spowodować dalsze działania. Urząd może wymierzyć karę, a w ostateczności sprawę można skierować do Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego. Ten może doprowadzić do rozbiórki niezgodnych z prawem urządzeń. Niestety, trwa to długo, a przez zawiłości prawne nie zawsze jest skuteczne. Warto

też, za pośrednictwem Urzędu, skierować skargę do właściwej izby na projektanta, który złożył nieprawdliwe oświadczenie. Albo na kierownika budowy, który zastosował inne rozwiązanie (często na wniosek inwestora, bo tańsze). Jeśli będziemy w tym konsekwentni, osoby odpowiedzialne za przestrzeganie przepisów nie będą ich tak chętne omijać. Każda sytuacja jest inna. Jeśli masz problem napisz do nas, chętnie pomożemy i wspólne wypracujemy rozwiązanie.

EWA CZERWIŃSKA
RADNA DZIELNICY
ŚRÓDMIEŚCIE

Na zdjęciach – wentylatory przed oknami mieszkańców z Noakowskiego 10 i 12

Smętna balladka okienna

Cd. ze str. 1

Bo reszta z trzydziestu okien frontowej elewacji gryzie w oczy każdego szanującego się architekta. Jedne drewniane, drugie plastikowe, każde z innej bajki, bo z biegiem lat lokatorzy na własną rękę lub dzięki ADK/ZGN wymieniali okna na „x drzwi” podobne do przedwojennych oryginałów. Pryncypializm miałby sens, gdyby wymieniono wszystkie okna według wymogów historycznych. A tak, doktrynerstwo madame Dydek tylko pogłębiło istniejący chaos.

Lokatorom obiecano montaż okien „przed końcem października”. Ich projektant, inż. arch. Robert Olszowicz z ZGN, nie zauważył wady nabytej jednego okna frontowego, (poprawkę wymusił zarząd wspólnoty mieszkaniowej), a komisja ZGN i konserwator zignorowali kluczową dla kosztów całej operacji sprawę ościeżnic. O czym dalej.

Na wolnym rynku cena jednostkowa dobrej jakości drewnianego balkonowego okna skrzynkowego o wymiarach 188 cm x 291 cm to ok. 12-14 tys. za sztukę, podobnych rozmiarów okna czterokrzydło-

we – ok. 8 tys., za dwuskrzydłowe ok. 6 tys. zł.

ZGN z rzekomej oszczędności obstałował najtańszy towar ze śmieciowej sosny, dlatego przetarg wygrała firma „Maison Polska” ze wsi Dąbrowa w gminie Rozdrożew, pow. Krotoszyn, woj. wielkopolskie – oferując za największe okna cenę 2100 zł, a za najmniejsze 1000 zł, razem ponad 70 tys. zł. Doliczając honorarium za projekt architekta i robotę konserwatora, z publicznych pieniędzy poszło jakieś 100 tys. zł. A podobno biedaków nie stać na tandetę.

Wymianę okien zaczęto w grudniu, tuż przed świętami. I wtedy wyszła na jaw sprawa ościeżnic. Ani ZGN, ani projektant, ani konserwator nie widzieli powodu, by radykalnie obniżyć koszty obstalunku i robocizny, pozostawiając oryginalne, 115-letnie a wciąż znakomitej jakości, zdrowe, 2,5-centymetrowej grubości dębowe ościeżnice. Które przeżyłyby nas wszystkich. Wystarczyłoby obstałować nowe skrzydła okien, ale według inż. Olszowicza – „wykonawcy było łatwiej robić okna razem z futryną”. Więc wyrznięto – serce bolało patrzeć – fantastyczne ościeżnice, w ich miejsce montując

na piankę odpadową sosnę. Producent twórczo rozwiązał też sposób otwierania okien. Przed wojną wystarczyło przekręcić klamkę na wysokości oczu, by otworzyć osobno każdą część czterodzielnego okna skrzynkowego. Teraz, by otworzyć na oścież skrzydła, trzeba wejść na krzesło, sięgnąć do zatrzaśku mocującego skrzydło do ościeżnicy, a następnie złożyć wewnętrzne środkowe skrzydła jak harmonijkę. Żaden porządny stolarz przed stu laty nie wymyśliłby czegoś tak głupiego. Pechowo trafiło na schorowanych lokatorów, którym taka gymnastyka na zdrowie nie wyjdzie. Po ich wściekłych protestach obiecano poprawki.

W stolarni we frontowej suterynie, gdzie stolarz operuje lakierami i farbami, o pyle nie mówiąc, zamontowano cztery jednoramowe okna z dwoma plastikowym nawietrznikiem 2 cm x 15 cm. Oszklone drzwi zamyka standardowy kluczyk zamecz-

ku osadzonym w plastikowej klamce rodem z drzwi balkonowych. Który to wyszukany mechanizm ma zabezpieczyć warsztat pełen kosztownych maszyn, narzędzi i surowców. Pryncypialna A. Dydek uznała, iż dotychczasowe solidne, prawdziwe, siemienne, okiennice zabezpieczające okna warsztatu są nieeleganckie. Zaprojektowania estetycznych krat, okiennic lub żaluzji nie przewidziała. Tak samo jak zresztą ZGN, który widocznie nie lubi dokładać sobie roboty.

Wykonawca okien nie przejął się też podanymi w projekcie wymiarami drzwi stolarni, w efekcie monterzy wycięli dębowe ościeżnice tak,



Szanowni Państwo,

Z żalem informujemy, że w czasie Świąt Wielkiej Nocy, odeszła nasza koleżanka i sąsiadka Jola Wrońska. Jola była osobą nietuzinkową, niebywale dynamiczną i charyzmatyczną w działaniu. Zawsze pomocną i bliską naszej powiślańskiej społeczności. Zналиśmy ją z dosadności wypowiedzi, ostrych artykułów wytykających często „bzdurne” – jak mawiała – działania naszych władarzy. Żegnaj Jolu. Będzie nam Ciebie brakowało!

PRZYJACIELE I SĄSIEDZI



Widok okna w lokalu ZGN po remoncie elewacji, zanim zdecydowano się na jego wymianę.

Bezpieczeństwo 24 godziny na dobę

Z Dyrektorem Generalnym Local Network Aleksandrem Mrozkiem rozmawia Jan Kulcel



Local Network od ponad 15 lat zajmuje się tworzeniem i obsługą systemów monitoringu zwiększających bezpieczeństwo osiedli w całej Polsce. W styczniu 2017 roku uruchomiła największe w Polsce centrum monitoringu wizyjnego, w którym operatorzy wspierani patrolami interwencyjnymi pilnują bezpieczeństwa mieszkańców osiedli, obserwując obraz z kamer przez 24 godziny na dobę.

Czy dzisiaj ochrona jest skuteczna?

Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie. Z jednej strony w sektorze ochrony pracuje więcej ludzi niż w policji, wojsku i straży miejskiej razem wziętych. Jednocześnie spora grupa tych osób ma niskie kwalifikacje zawodowe lub jest w podeszłym wieku, co w branży odpowiedzialnej za bezpieczeństwo ma decydujące znaczenie. Kluczowy w tym aspekcie jest właściwy dobór kadr. Muszą to być ludzie z odpowiednimi predyspozycjami i po przejściu pełnowartościowego szkolenia. W naszej firmie zatrudniamy właśnie takie osoby i w tym wypadku zdecydowanie mogę stwierdzić, że tak, ochrona jest skuteczna i może być znaczącym wsparciem w utrzymywaniu porządku dla pozostałych służb mundurowych.

Jakie skutki dla branży ochroniarskiej miało znaczące podniesienie płacy minimalnej od 1 stycznia 2017 roku?

Ma to oczywiście bardzo pozytywne skutki społeczne. Średnia stawka firm ochroniarskich wrosła 5 do 16 zł/h co daje 11 520 zł miesięcznie. Z drugiej strony podniesienie kosztów

ochrony zmniejszyło jej dostępność. Mogło się też wiązać z redukcją liczby osób chroniących obiekty lub zmniejszeniem liczby godzin ich pracy. To zaś znacząco wpłynęło na obniżenie poziomu świadczonych usług.

Jaka jest alternatywa dla tradycyjnych usług ochroniarskich (jak stróż czy ochraniarz stacjonarny)?

Ludzi coraz częściej zastępuje technika. Jest to na przykład system kamer połączony na żywo z centrum monitoringu, gdzie wykwalifikowani operatorzy obserwują chronione obiekty przez 24 godziny na dobę i pozostają w stałej łączności z grupami interwencyjnymi, które interweniują szybciej niż policja czy straż miejska. Jest to, wbrew pozorom, znacznie tańsze i skuteczniejsze rozwiązanie niż tradycyjna ochrona – miesięczny abonament wynosi zaledwie 799 zł zamiast 11 tys. zł za tradycyjnego ochraniarza.

Na czym ona polega?

W centrum monitoringu, dzięki najnowocześniejszemu oprogramowaniu, zbierany jest obraz z tysięcy kamer w całej Polsce. Profesjonalni

operatorzy przy wsparciu oprogramowania analizują go na bieżąco i podejmują decyzje dotyczące interwencji ochrony lub innych adekwatnych do zagrożenia służb, takich jak policja, straż pożarna czy pogotowie. W zależności od potrzeb klienta w budynkach instalujemy również czujniki dymu, wycieku gazu czy zalania, dzięki którym możemy reagować przy pierwszych oznakach zagrożenia, dzięki naszym systemom możemy również obsługiwać zdalnie instalacje PPOŻ.

Czy kamery podłączone do centrum monitoringu mają realną przewagę nad tradycyjnymi usługami ochroniarskimi?

Zasadnicza przewaga jest taka, że dzięki kamerom nasi pracownicy są w stanie obserwować jednocześnie cały chroniony budynek i jego okolicę. Mogą wezwać wymagane do danej sytuacji służby w odpowiedniej ilości. Mając pełen ogłód zdarzenia mogą koordynować akcję, co wpływa na jej skuteczność. Kamerami przez 24 godziny na dobę obserwujemy cały obiekt, a nie tylko obszary, w których właśnie znajduje się ochraniarz.

to na przykład wiadomość, że Wasyl z Moskwy w nagrodę dostał mercedesa. A tak naprawdę nie Wasyl, tylko Iwan, nie z Moskwy, tylko z Chabarowska, nie mercedesa, tylko rower i nie dostał w nagrodę, tylko mu rąbnęli. Ale poza tym wszystko się zgadza.

JOLANTA WROŃSKA

Prośbę stolarza o zawieszenie, lub zmniejszenie opłaty za użytkowanie lokalu przez ten czas ZGN odrzucił. Za to na piśmie upomniał go, że ma bałagan w lokalu i brudne okna. Znowu wyszło jak w „komunikacji radia Erywań”. Starsi obywatele RP pamiętają pewnie to pojęcie, które za PRL było synonimem dzisiejszego fake newsu. Radio Erywań podawa-



Solec 20a. ZGN zorientował się, że należy wymienić część okien w budynku, gdzie miasto posiada ponad 90% udziałów niecały rok po zakończeniu remontu elewacji. Dlatego pomimo zaangażowania specjalistów ze strony miasta i Urzędu Konserwatorskiego nie udało się doprowadzić do tego, że okna mają jednakowy wymiar i parapety na tym samym poziomie.

Ciekawostką jest też klamka i zamek do drzwi, które zabezpieczają pracownię znającego na Powiślu stolarza, rodem z drzwi balkonowych taniej deweloperki.

Jakie są korzyści dla mieszkańców?

Ogromne. Po pierwsze wraz z wdrożeniem usługi Centrum Monitoringu uruchamiany jest dedykowany numer alarmowy dla mieszkańców, czynny 24 godz. na dobę. Pod tym numerem mieszkańcy mogą zgłaszać wszelkie przypadki naruszania bezpieczeństwa na terenie budynku bądź osiedla, takie jak: akty wandalizmu, naruszenia ciszy nocnej, awarie. Co ważne, to nasz pracownik wzywa policję, jeżeli jest taka potrzeba, tym samym to nasza firma jest stroną, a dzwoniący do nas mieszkaniec pozostaje anonimowy. Po drugie, według danych policji, przestępczość w chronionych obiektach spada o ponad 80%! Koszty usuwania zniszczeń dokonanych przez wandalizację, według naszych statystyk, spadają o 2/3 a cena tego typu ochrony jest niższa o ponad 80% od tradycyjnej ochrony oferowanej na rynku!

Jak wasi klienci oceniają nową usługę?

Spółdzielnie tak samo jak i Zarządcy bardzo chwalą sobie nowy rodzaj usługi. Dzięki oszczędnościom, idącym nieraz w setki tysięcy złotych – związanych z tańszą ochroną i znaczącym spadkiem dewastacji – mogą sobie pozwolić bez obaw na modernizację budynków. Poza niższym kosztem ochrony i mniejszymi obciążeniami wynikającymi ze zniszczeń spadają opłaty za ubezpieczenie i wzrasta wartość nieruchomości. Administratorzy budynków zyskują możliwość wglądu w obraz z kamer i mogą zweryfikować czystość na klatkach, sprawność dźwigów czy pracę podwykonawców bez odchodzenia od biurka.

Czy coś tracimy, zamieniając tradycyjną usługę na Centrum Monitoringu?

Moim zdaniem: nic. Oczywiście, w wielu sytuacjach tracimy miłego starszego pana w stróżówce, któremu kurier może od czasu do czasu zostawić paczkę, gdy nas nie ma w domu, ale musimy zadać sobie pytanie, co jest dla nas najważniejsze – gwarancja bezpieczeństwa czy przyzwyczajenie.

Jak będzie się rozwijał rynek ochrony mieszkańców w nadchodzących latach?

Myślę, że rynek zostanie zdominowany przez proponowaną przez naszą firmę usługę. Kwestie finansowe są dla mieszkańców bardzo istotne, każda wydawana złotówka ma znaczenie. Więc po co płacić więcej, skoro jest tańszy i skuteczniejszy sposób na zapewnienie bezpieczeństwa?

Dziękujemy za rozmowę!

Zapraszamy Państwa do dyskusji i zadawania pytań dotyczących tej formy ochrony naszych wspólnot i spółdzielni mieszkaniowych.

www.lokalnetwork.com.pl



Prawo lokatora do odszkodowania za dziką reprivatyzację!

Cd. ze str. 1

Komu i od kogo przysługuje odszkodowanie i zadośćuczynienie?

Ustawa stanowi, że przysługuje ono osobie zajmującej lokal w nieruchomości warszawskiej będącej przedmiotem decyzji reprivatyzacyjnej, co do której decyzję wydała Komisja Weryfikacyjna. Nawet gdy decyzja reprivatyzacyjna została uchylona tylko w części. Również wtedy, gdy Komisja uznała ją za niemożliwą do uchylecia ze względu na nieodwracalne skutki prawne. Czyli może się zdarzyć, że lokator dostanie odszkodowanie mimo, że nieruchomość nigdy nie zostanie zwrócona Warszawie.

Zadośćuczynienie za doznaną krzywdę przysługuje, jeżeli komuś utrudniano korzystanie z lokalu, zastosowano groźbę bezprawnej lub przemoc. Również gdy podwyższono czynsz albo inne opłaty za używanie lokalu w stosunku do czynszu ustawowego, o ile spowodowało to istotne pogorszenie sytuacji materialnej. Odszkodowanie i zadośćuczynienie przysługuje osobom zamieszkującym w lokalu, a więc nie tylko i wyłącznie lokatorowi. Także osobom, które współdzieliły z lokatorem gospodarstwo domowe. Z tego powodu możliwe jest złożenie wniosku łącznego – przez osoby tworzące „lokatorskie” gospodarstwo domowe w lokalu, który był miejski. Oczywiście nie będzie możliwe uzyskanie kilku odszkodowań z tego samego tytułu dla każdego członka gospodarstwa domowego, nie płacili oni bowiem kilku czynszów.

Kiedy należy złożyć wniosek o odszkodowanie i zadośćuczynienie?

E. Cz: Jak najszybciej, nawet jeżeli

li wniosek miałby być niekompletny. Sprawy rozpoznawane są przez Komisję w trybie KPA, co umożliwia uzupełnienie braków formalnych później, o ile sam wniosek został złożony w terminie. Termin na złożenie wniosku wynosi 30 dni od dnia ostatecznej decyzji Komisji. Ustawodawca dał mało czasu...

Co powinno znaleźć się we wniosku?

Dane identyfikujące składającego lub składających wniosek, czyli imię, nazwisko, adres i pesel. Elementem obowiązkowym jest także adres zobowiązanego – Miasta Stołecznego Warszawy – Pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa. Trzeba potwierdzić status lokatora. Będą potrzebne umowy z Miastem, dawne decyzje administracyjne o przyznaniu lokalu kwaterunkowego lub inne dokumenty urzędowe poświadczające fakt zamieszkiwania w lokalu miejskim.

Należy wskazać numer i datę decyzji Komisji, do której odnosi się wniosek oraz oczywiście adres nieruchomości (z numerem KW) i numer lokalu zajmowanego (lub uprzednio zajmowanego) przez wnioskodawcę. Wskazania wymaga też wnioskowana wysokość odszkodowania i zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Przykładowy formularz wniosku jest dostępny na stronie Ministerstwa Sprawiedliwości.

Red: Czy wniosek należy złożyć osobiście?

Zgodnie z KPA można działać osobiście lub przez pełnomocnika. Osoby ograniczone w zdolności do czynności prawnych mogą działać przez swoich przedstawicieli ustawowych. Spadkobiercy mogą dochodzić roszczeń odszkodowawczych po osobach zmarłych. Jednak pamiętajmy, że zadośćuczynienia za krzyw-

dy personalne nie podlegają dziedziczeniu.

Red: Jak udowodnić i uzasadnić istotne okoliczności dotyczące odszkodowania i zadośćuczynienia w postępowaniu przed Komisją?

Potrzebne będzie udokumentowanie historii zajmowania lokalu oraz okoliczności jego opuszczenia (np. wyrok eksmisyjny – podstawa prawna i tytuł zajmowania lokalu). Ponieważ odszkodowanie dotyczy uszczerbku majątkowego, należy przedstawić dowody wskazujące na różnicę w wysokości czynszu pomiędzy ustalonym przez miasto st. Warszawę a czynszem naliczanym po reprivatyzacji nieruchomości. Można udokumentować inne koszty, na przykład koszt pomocy prawnej. W przypadku zadośćuczynienia za krzywdę należy przedstawić dowody na pogorszenie stanu zdrowia, leczenie, zakup medykamentów. Pomocne mogą okazać się notatki z postępowań przygotowawczych prowadzonych przez policję. Pamiętajmy, że kompletowanie dokumentacji może nastąpić już po złożeniu wniosku.

Czy koszty pomocy prawnej udzielanej lokatorom w procesach eksmisyjnych stanowią tytuł do odszkodowania?

Mam nadzieję, że wszelkie koszty finansowe poniesione przez lokatorów i członków ich gospodarstw domowych na pomoc prawną dotyczącą obrony ich praw będą stanowić dodatkowy tytuł do odszkodowania i powinny być uwzględniane przez Komisję. Ale to się dopiero okaże, gdyż policzenie i udokumentowanie tych kosztów będzie stanowił problem. Tak samo jak udokumentowanie wysokości zadośćuczynienia za krzywdę. Chociaż ciężar udokumentowania kosztów spoczywa na poszkodowanych, liczę na wyrozumiałość Komisji w stosunku do osób, które i tak już tyle złego przeszły.

Czy decyzja Komisji o przyznaniu odszkodowania lub zadośćuczynienia będzie ostateczna?

E. Cz: Decyzja Komisji jest równoznaczna z przyznaniem odszkodowania lub zadośćuczynienia od Miasta Stołecznego Warszawy i jest to decyzja ostateczna. Nie oznacza to jednak, że jest ona niezaskarżalna. Strona niezadowolona z decyzji Komisji (zarówno lokator, jak i Miasto Stołeczne Warszawa) może w terminie 14 dni od jej wydania wnieść sprzeciw do sądu właściwego miejscowo ze względu na poło-

Jazdów

co dalej z planem miejscowym?

Przy okazji wznowienia prac i konsultacji społecznych na temat MPZP dla Jazdowa zastanówmy się wspólnie, czym dla nas mieszkańców jest tzw. osiedle domków fińskich. Jakiś czas temu udało się uratować ten teren przed kompletną zabudową kolejnymi ambasadami, ale niestety sukces jest połowiczny. Organizacje społeczno-kulturalne, które obecnie osiadły na terenie domków, szybko straciły swój impet otwartości. Stały się po trochu towarzystwem wzajemnej adoracji, które nie bardzo potrafi, lub nie chce trafić ze swoją bogatą ofertą do lokalnej społeczności Śródmieścia, Powiśla i Czerniakowa. Z jednej strony na przeszkodzie stoją bariery komunikacyjne w dostępie do Jazdowa. Od strony Wisły istnieje tylko jedna droga i dwie alejki parkowe (wszystkie ze schodami). Problem ten, jako Rada Osiedle Powiśle-Solec, na której terenie leży Jazdów, stale podnosimy.

Nie będzie można mówić o otwartości tego terenu bez stworzenia łatwej komunikacji, alei parkowej bez schodów oraz ścieżki rowerowej. Równocześnie trzeba stanowczo zmienić sposób komunikacji oferty Jazdowa z potencjalnymi beneficjentami. Obecna komunikacja, jeżeli tylko istnieje, opiera się głównie na

Internecie i mediach społecznościowych. To z założenia wyklucza całą rzeszę osób starszych i nie posługujących się biegle nowymi technologiami. A szkoda.

Na Powiślu i Czerniakowie z trudem można wyszukać mieszkańca, który wie, co się tam na tym Jazdowie w ogóle dzieje. A chyba nie taka była idea pozostawienia domków.

Trzeba stanowczo przyjrzyć się działaniom na Jazdowie, zarówno ze strony komunikacji z mieszkańcami, jak i ilości osób ze Śródmieścia korzystających z oferty.

W naszej wizji, Jazdów mieni się jako miejsce, które będzie tętnić życiem. Jako enklawa, autonomiczne miasteczko kultury, do którego po prostu zawsze warto przyjechać specjalnie, nie tylko wracając ze spaceru do łązienek czy Ogrodu Botanicznego. Natomiast oferta Jazdowa śmiało powinna być kolportowana przez tradycyjne lokalne media (których na Śródmieściu nie brakuje), dzielnicową sieć MDK-ów, bibliotek, Rad Osiedli, klubów osiedlowych, parafii, itp. Tylko wtedy obecny Jazdów będzie spełniał funkcję, do których został powołany. Czego sobie i środowiskom związanym z Jazdowem życzę.

MACIEJ ORCZYKOWSKI -
PRZEWODNICZĄCY RADY
OSIEDLA POWIŚLE - SOLEC



4 kwietnia odebrana została, bez obecności dotychczasowego właściciela, kamienica przy ul. Marszałkowskiej 43.

żenie nieruchomości. Wniesienie sprzeciwu, nawet co do części decyzji Komisji powoduje, że traci ona moc.

Z tego wynika, że znowu wszyscy zapłacimy za skutki „dzikiej reprivatyzacji”?

To duży problem społeczny, który dotknął najsłabszych. Osobiście oczekuję pierwszych wyroków i reakcji miasta. Przy reprivatyzacji urzędnicy nie wysilali się, aby bro-

nić naszych interesów wobec pełnomocników „kuratorów z Karaibów”, ciekawe jak postąpią przy decyzjach w sprawie poszkodowanych emerytów. Z kolei pytanie, czy Komisja zachowa umiar w wymierzaniu odszkodowań? Czy też zamieni się to w kolejną wojnę partyjną. Wszystkim zainteresowanym pomocą zapraszam do kontaktu ze mną.

Dziękujemy za rozmowę!

SBM TORWAR docenione!

Cd. ze str. 1

Inwestycja mieszkaniowa „Solec-Ludna-Wilanowska” na warszawskim Powiślu, należąca do Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowej (SBM) „TORWAR”, została zbudowana przez Fundamental Group, jedną z kluczowych warszawskich firm budowlanych w Polsce. To nowoczesny projekt o wysokim standar-

dzie, w ciekawej śródmiejskiej lokalizacji. Inwestycja wpisuje się w otaczający krajobraz, będąc idealnym miejscem dla osób ceniących życie w sercu miasta, blisko najważniejszych kulturalnych i towarzyskich wydarzeń. Fundamental Group jako generalny wykonawca duży nacisk położył na bezpieczeństwo realizacji poprzez zastosowanie odpowiednich technologii dla indywidualnych

warunków związanych z lokalizacją i jej sąsiedztwem.

W trzech budynkach oddano do użytku 82 mieszkania o powierzchni od 30 do 100 mkw. Do dyspozycji lokatorów oddany został również garaż – w sumie na 117 miejsc postojowych.

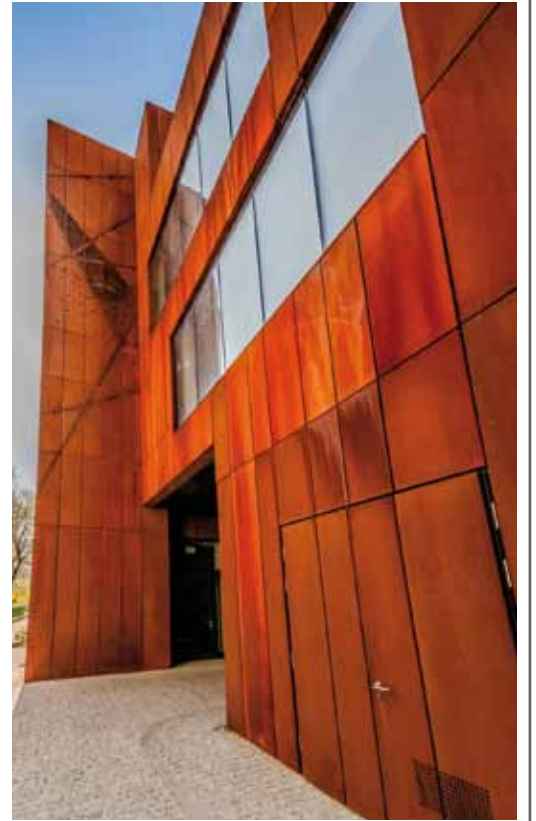
Ponadto statuetkę Top Builder przyznano firmie Fundamental Group, generalnemu wykonawcy inwestycji mieszkaniowej „Solec-

Ludna-Wilanowska” oraz pracowni Kuryłowicz & Associates, która opracowała projekt zespołu budynków.

Fundamental Group otrzymał również nagrodę za generalne wykonawstwo pawilonu usługowego przy ul. Ludna i Solec w Warszawie. To bardzo odważna, designerska i nowoczesna koncepcja architektoniczna. Wysokość bryły handlowo-usługowo-biurowego budynku D nawiązuje do wysokości sąsiadujących budynków. Jego rozczłonkowana, dynamiczna bryła, w okładzinie ze stali kortenowskiej, z jednej strony współgra z uporządkowaną, zwartą pierzeją istniejących domów ul. Ludnej, z drugiej zaś sygnalizuje łączność z położonym w głębi osiedlem, w którym elewacje wykończone są miedzią w podobnym kolorze. Pawilon, poprzez materiał elewacyjny odnoszący się też do industrialnej historii Powiśla stanowi atrakcyjne sąsiedztwo dla historycznej zabudowy i jest dla niej intencjonalnym, współczesnym uzupełnieniem.

JAN KUCEL

Na zdjęciach z prawej – detale stali kortenowskiej



Kolejne inwestycje i remonty na północnym Śródmieściu

W poprzednich numerach opowiedzieliśmy o licznych inwestycjach i remontach na Muranowie, które udało nam się zainicjować lub przyspieszyć. Wśród nich tak potrzebne i wartościowe projekty jak adaptacja kotłowni przy Wałowej 3 na tzw. Bunkier Kultury – Miejsce Aktywności Lokalnej, zagospodarowanie boiska przy ul. Edelmana (d. Lewartowskiego 5), czy remont skweru na tyłach budynku przy ul. Nowolipie 9/11, podwórek przy ul. Dzielnej 7 oraz ul. Anielewicz 17. Część projektów, np. remont placu prostokątnego przy ul. Nowolipie 6 czy podwórka przy ul. Dzielnej 2 i 4, udało się już zakończyć.

Podnoszona przez nas wielokrotnie konieczność doinwestowania i rewitalizacji północnego Śródmieścia, zwłaszcza Muranowa, została w końcu usłyszana. Z tym większą radością informujemy, że inwestycji i remontów w naszych okolicach będzie jeszcze więcej! Ze 191 projektów plano-

wanych na bieżący rok, aż 34 realizowane będą na Muranowie (ich budżet stanowi aż 18% łącznego budżetu wszystkich śródmiejskich projektów). Znaczna część inwestycji będzie również miała miejsce na obszarze Nowego i Starego Miasta, nierozzerwalnie związanych z Muranowem.

Prezentujemy wyłącznie nowe, nie wspomniane w poprzednich numerach inwestycje:

1. remont boiska szkolnego przy Zespole Szkół Poligraficznych,
2. naprawa schodów w młodzieżowym Domu Kultury „Muranów”,
3. remont placu zabaw przy ul. Inflanckiej,
4. wykonanie zespołu zaplecza sportowego w Międzyszkolnym Ośrodku Sportowym przy ul. Międzyparkowej – (tu szczególna zasługa wiceburmistrza Dariusza Wolke),
5. wymiana instalacji elektrycznej, remont ogrodzenia i wymia-

na posadzek w Przedszkolu przy ul. Niskiej 9,

6. wymiana posadzek i remont łazienek w Szkole Podstawowej im. Małego Powstańca przy ul. Edelmana (d. Lewartowskiego 2),
7. remont elewacji i dachu w Liceum im. A. Fredry przy ul. Miłej 7,
8. zagospodarowanie terenu między budynkami przy ul. Miłej 15,
9. remont dachu w Liceum Ogólnokształcącym im. K. J. Poniatońskiego przy ul. Nowolipie 8,
10. zagospodarowanie terenu po rozbiórce garaży przy ul. Nowolipie 3,
11. remont muru oporowego przy ul. Świętojskiej 24,
12. wymiana nawierzchni na drodze dojazdowej, ciągów pieszych, remont murków oporowych

oraz montaż oświetlenia przy ul. Bonifraterskiej 6 oraz 15,

13. wymiana nawierzchni ciągów pieszych wraz z elementami małej architektury przy ul. Franciszkańskiej 4 i 6,
 14. wykonanie projektu remontu dachu i elewacji budynku przy ul. Zakroczymskiej 3,
 15. remont konserwatorski rzeźb niedźwiedzi na Rynku Nowego Miasta (najpiękniejszym rynku Europy!),
 16. wymiana źródeł światła na Nowym i Starym Mieście,
 17. remont szatni w Szkole Podstawowej im. Jana Kilińskiego przy ul. Ciasnej 13.
- Powyższa lista, nie opisująca z resztą wszystkich inwestycji, które realizowane będą w 2018 roku, cieszy i daje nadzieję, że Muranów i północ-



Michał Sas

ne Śródmieście będą jeszcze piękniejsze. Wiemy jednak, że w odniesieniu do skali istniejących wyzwań i problemów mieszkańców jest to jedynie „kropla w morzu potrzeb” i obiecujemy dalsze, równie skuteczne (a może i bardziej) działanie na rzecz północnego Śródmieścia.

MICHAŁ SAS

Wydawca: Studio Palladio dla Stowarzyszenia Mieszkańcy; www.palladio.waw.pl,

Adres Redakcji: Stowarzyszenie Mieszkańcy; ul. Nowogrodzka 40, 00-691 Warszawa;

redakcja@mieszkancy.org • www.mieszkancy.org • fb.com/stowarzyszenie.mieszkancy

Redaguje zespół. Paweł Suliga – redaktor naczelny, tel. 513 769 557;

Agnieszka Skórska – sekretarz redakcji, askorska@mieszkancy.org

Foto: Radosław Paszkowski; niepodpisane zdjęcia pochodzą z archiwum redakcji

Realizacja wydawnicza i druk: Paleta-Art – R. Paszkowski, tel. 22 622 18 01

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian i skrótów w nadesłanych materiałach oraz opracowania redakcyjnego tekstów. Artykułów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Pralnia z tradycją

Zabytkowa kamienica przy ulicy Wilczej. Lokal nie jest duży i mało kto by się spodziewał, że tu właśnie działa najstarsza pralnia chemiczna w Warszawie. Pralnia Kopiczyńskich. Zakład działa nieprzerwanie od 1936 roku. Pracował nawet gdy wybuchła wojna i bieda przycisnęła warszawiaków. Właścicielce – Józefie Kopiczyńskiej zaprocentowały wówczas umiejętności nabyte w żydowskich pralniach, w których nauczyła się też farbiarstwa. To pomogło jej przeżyć ten ciężki okres. Bez ustanku farbowała na czarno wojskowe koce, z których ludzie szyli jesionki. Jakże często musiała przygotować też odzież do trumny.

Nie zamknęła zakładu nawet w ciągu 63 krwawych dni powstania. Świat – choć okrutny – kręcił się przecież dalej.

Kopiczyńska farbowała odzież aż do 1956 roku, bo po wojnie mieszkańcom zrujnowanej stolicy nadal się nie przelewało. Robiła to tak dobrze, że do dziś do pralni dzwonią ludzie z pytaniem, czy farbiarnia jest czynna, choć od śmierci Józefy minęło już ponad 20 lat.

W socjalistycznej ojczyźnie nie było łatwo zachować zakład prywatny. Kopiczyńscy dwa czy trzy razy dostali nakaz likwidacji lub przekształcenia pralni w spółdzielnię. Udało się przetrwać aż przyszła odwilż po 1956 roku. Dopiero wtedy można było zarejestrować pralnię jako prywatny podmiot.

Panowały wtedy jednak specyficzne obostrzenia – żeby pracować w pralni, trzeba było być matolem, przynajmniej z pozoru – obecna właścicielka pralni Maria Burakowska-Kopiczyńska bez ogródek nazywa socjalistyczne absurdy po imieniu. – Nauczyć się zawodu i szlus. Mąż był inżynierem o specjalizacji wodociąg-

owej. Jego praca magisterska, którą obronił ze złotym medalem, dotyczyła oczyszczalni ścieków, jednej z pierwszych w Rawie Mazowieckiej. No to jak pan magister może prowadzić pralnię??? Ja skończyłam Szkołę Główną Handlową. No to też nie mogłam. Trzeba było składać sfałszowane życiorysy, w których ręczyliśmy, że nie zdobyliśmy żadnego wykształcenia i jesteśmy zatrudnieni jako uczniowie zawodu.

Trzyletnią naukę kończył egzamin czeladniczy, kolejne dwa lata zajmowało przygotowanie do egzaminów na mistrza. Nie było drogi na skróty. Umiejętności oceniał Cech Pralników, w którym również zasiadali wykształceni panowie, legitymujący się fałszywymi dokumentami, mającymi świadczyć o ich mikrej kondycji intelektualnej. Dziwne to były czasy...

A mimo to przez te wszystkie lata drzwi zakładu Kopiczyńskich się nie zamykały. Przychodzili premie-rzy – Cyrankiewicz, Jaroszewicz; ludzie teatru – cała stara elita: Nina Andrycz, Kydryński, Kunicka. Nie było medialnych osób, które nie wiedziałyby, gdzie mają przyjść uprać swoje kreacje na występy sceniczne czy na zagraniczny wyjazd. Nota bene skojarzenie z nazwiskiem popularnego „Czterdziestolatka” nie jest przypadkowe. Andrzej Kopiczyński był ciotecznym bratem nieżyjącego już właściciela pralni. On również przyciągał do rodzinnej firmy znanych klientów. Pewnego dnia Cyrankiewicz bardzo się zyrutował, że nie miał gdzie samochodu postawić, a pranie czeka! Wtedy na jezdni przed zakładem namalowano kopertę dla dyplomatów. Korzystali z nich członkowie rządu i wszystkie ambasady. Niektórzy dziś z rozrewnieniem wspominają „stare dobre” czasy i bywają oburzeni, że już nie mogą tu stanąć. A rzeczywistość się zmieniła... trzeba kupić bilet w parkomacie, jak wszyscy. – To takie miejsce, że można by dobrą książkę napisać. Cały przekrój polityków, palestra i finansjera, nadzór finansowy państwa lub osoby ze świata polityki, dysponujące własnym kierowcą i ochroną BOR... Czasem funkcjonują w dwa samochody, żeby nie doszło do zamachu, żeby nikt nikt nie porwał, no odbywa się tu istny cyrk. Żeby uniknąć takich kłopotliwych sytuacji zmienił się sposób zamawiania usług. Teraz odbywa się to... na telefon! Pracownicy pralni są dyspozycyjni – jeżdżą do tego typu klienta, pozwalają się legitymować. Coś za coś, jeśli chce się utrzymać markę – mówi pani Maria.



Dzisiaj w dobie pralni sieciowych z 98 zakładów pralniczych, zrzeszonych w Rzemiośle w momencie przekształcenia gospodarczego, zostało może z dziesięć. Ale pralnia Kopiczyńskich trwa i ma się dobrze. W czym zatem tkwi tajemnica ich nieustannego powodzenia? – To zasługa lat praktyki i ustawicznego doskonalenia zawodu – uważa Kopiczyńska – codzienna lekcja do odrobienia. Każdy ciuch ma inne parametry, inną strukturę materiału, inny kolor, suwaki, guziki. Na każdy detal trzeba zwrócić uwagę, by tego nie zniszczyć. A ja znam się na rzeczy. – mówi właścicielka. – Nie byłam malowaną lalą. Zaczynałam od prostych rzeczy. Dostałam balię, szcztetę i mydło. A potem wdrożyłam się w tajniki czyszczenia eterem, kwasem solnym i szczawikowym, czyli coś, o czym żadna nowoczesna pral-

nia nie ma zielonego pojęcia. Pralnia się broni swoimi umiejętnościami, zatem przyciąga zamożnych klientów i profesjonalistów z modowej branży. W tej branży reklama szepetana jest lepsza niż zniżkowe kupony na grouponie. Znany projektant Maciej Zień zawsze tu oddawał kreacje sygnowane jego nazwiskiem. Niektórzy przynoszą do czyszczenia odzież w cenie dobrego samochodu. Piorą tu ambasady (całe szafy przysyłają DHL-em) i modnisie, dla których kreacje Diora, Pucciego czy suknia ślubna za 40 tys. dolarów to żaden problem.

– Jaka była najdroższa rzecz powierzona do zakładu? – pytam. – Czyściłam kiedyś suknię – nie uwierzycie – kosztowała 295 tysięcy. Odbył się tu cały ceremoniał, wszystkie kamienie, perły, nici srebrne i złote, którymi ozdobiona była kreacja, zostały skrupulatnie policzone

i obfotografowane. Czułabym mniejszą presję nie wiedząc, do kogo ta suknia na leży. A jej właścicielka pokazała się w niej na rozdaniu nagrody Nobla.

Mimo licznych doświadczeń ze światem luksusu firma nie chciałaby być postrzegana wyłącznie przez pryzmat bogaczy. – Czasami droższy mi jest klient niezamożny, który po prostu chce schludnie i elegancko wyglądać i dba o swoją garderobę, uznając to za element kindersztuby – zastrzega pani Maria.

Niedawno zakład przeszedł kolejną metamorfozę. Zakupiono nowe maszyny w miejsce starej, ręcznie wykonanej i liczącej 68 lat. W Warszawie były tylko dwa takie egzemplarze. To zabytek techniki. Lecz czy znajdzie się chętny, żeby go zachować?

AGNIESZKA SKÓRSKA-JARMUSZ



Kolejne konkursy na najem lokali dla rzemieślników i na pracownie artystyczne

W Dzielnicy Śródmieście działalność rzemieślnicza jest prowadzona w ponad 170 komunalnych lokalach użytkowych. Są to lokale o różnej wielkości i w przypadku wielu z nich działalność rzemieślnicza jest tylko jedną z funkcji lokalu. Z drugiej strony – w wielu lokalach prowadzą działalność rzemieślnicy reprezentujący dwa lub większą liczbę zawodów. W Śródmieściu jest też duże zainteresowanie wynajmem lokali użytkowych na pracownie artystyczne. Zarząd Dzielnicy Śródmieście chciałby ułatwić zarówno rzemieślnikom, jak i artystom, dostęp do wolnych lokali użytkowych. Dlatego na przełomie kwietnia i maja planujemy ogłoszenie kolejnych konkursów na najem lokali użytkowych na potrzeby tych grup zawodowych. Dla rzemieślników reprezentujących tzw. wygasające branże rzemiosła Zarząd Dzielnicy przeznaczył trzy kolejne lokale użytkowe:

– mały lokal przy ul. Marszałkowskiej 27/35, który ma powierzchnię 20,10 m² i jest usytuowany na parterze, w budynku frontowym, z wej-

ściem z ulicy;

– duży lokal przy ul. Nowogrodzkiej 6, który ma powierzchnię 72,62 m² i jest usytuowany w suterenie, w budynku frontowym, z wejściem od ulicy;

– lokal przy ul. Wilczej 69, który ma powierzchnię 36,27 m² i jest usytuowany na parterze, w budynku frontowym, z wejściem od ulicy.

Każdy z oferowanych lokali jest wyposażony w energię elektryczną, instalacje wod.-kan. z zimną wodą. Drugi lokal posiada dodatkowo instalację c.o. i c.w., a trzeci instalację c.o. c.w. i gazową.

Minimalną stawkę czynszu netto za najem tych lokali Zarząd Dzielnicy ustalił w wysokości 15,00 zł/m². Oferowany okres najmu – standardowo – 3 lata. Waloryzacja czynszu będzie następowała corocznie o średnioroczny wskaźnik wzrostu cen towarów i usług konsumpcyjnych ogłaszany przez Prezesa GUS za rok ubiegły. Oprócz czynszu najemca lokalu zobowiązany jest uiszczać miesięczne opłaty niezależne od wynajmującego za świadczenia dodatkowe (tzw. media).

Należy dodać, że Zarząd Dzielnicy Śródmieście ogłosił też kolejny konkurs na najem lokali użytkowych na pracownie artystyczne. Skorygowany wykaz preferowanych przez samorząd zawodów artystycznych obejmuje ceramikę, fotografię, grafikę, konserwację i restaurację dzieł sztuki, malarstwo, rysunek, rzeźbę i tkaninę artystyczną. Stawki czynszu są zróżnicowane w zależności od stopnia wyposażenia lokalu w media. Oferowany okres najmu wynosi 3 lata.

Więcej informacji o każdym z lokali oferowanych na zakłady rzemieślnicze i pracownie artystyczne, zasadach najmu i sposobie składania ofert należy szukać na stronie internetowej Zakładu Gospodarowania Nieruchomościami w Dzielnicy Śródmieście. Oferty najmu należy składać w siedzibie ZGN przy ul. Szwolęzów 5 – wymagane formularze ofertowe można pobrać ze strony internetowej ZGN.

WOJCIECH MATYJASIAK
ZASTĘPCA BURMISTRZA
ŚRÓDMIEŚCIA



Kapeluszowy zawrót głowy

– historia modystki z Krakowskiego Przedmieścia

Przyciągające spojrzenia nakrycia głowy sygnowane marką Martoczki pierwszy raz widzimy na 3. Warszawskim Dniu Kapelusza przy Mysiej 3. Samą projektantkę kapeluszy, Martę Galińską, poznajemy na spotkaniu w Muzeum Warszawskiej Pragi poświęconym neonom witrynowym w Warszawie, które przeżywają swój renesans. Modystka dopytuje o aspekty prawne umożliwiające wykorzystanie reklamy w przestrzeni publicznej. Opowiada o swojej pracowni na Krakowskim Przedmieściu i zamiłowaniu do tworzenia toczków oraz kapeluszy. Po wydarzeniu chwilę gawędzimy o naszej inicjatywie i szybko otrzymujemy zaproszenie do królestwa kapeluszy.

Marta jest niezwykle barwną postacią i od pierwszego spotkania zauważamy, że jej stylizacje są bardzo przemyślane. Eleganckim strojom zawsze towarzyszą gustowne nakrycia głowy. Jak dowiemy się w czasie rozmowy, marka Martoczki miała oferować jedynie ozdobne toczki. Kiedy odwiedzamy warsztat, wszędzie widzimy kapelusze – fedory, meloniki, klosiki...

Jak wyglądała Twoja nauka zawodu? Odkrywanie zamiłowania do modniarstwa?

Odkrywanie zamiłowania do modniarstwa? Nie było prosto. Przez 15 lat pracowałam w korporacji

w ostatnim okresie na kierowniczym stanowisku i nieustannie odnosiłam wrażenie, że posiadam zbyt wiele potencjału kreatywnego, żeby marnować się za biurkiem. Zastanawiałam się nad swoim powołaniem zawodowym i miałam różne pomysły. Myślałam o florystyce, bo czytałam, że warto sięgać do pasji, które rozwijały się w nas w dzieciństwie. Jako mała dziewczynka często robiłam bukiety, wszystkich nimi obdarowywałam. Szybko jednak zrozumiałam, że to nie będzie odpowiednia droga. Musiałabym o godzinie 4 jeździć na giełdę, a ja o tej porze mogę się co najwyżej położyć, a nie wstawać (śmiech)! I tak krok po kroku wymyślałam sobie modniarstwo. Patrząc na stertę kapeluszy w moim domu, pomyślałam „a może to jest to?” – bo lubię nosić, uwielbiam szalone fasony, kolory, materiały, faktury. Tak trafiłam na pierwsze warsztaty w Muzeum Warszawskiej Pragi w ramach Festiwalu Rzemieślników. Prowadziła je modystka z Radomska – Katarzyna Nowakowska. Prutyśmy słomkowy kapelusz i robiliśmy z niego fascynator. Wtedy poczułam, że to będzie moja droga! Zaczęłam chodzić po pracowniach modniarskich i szukać modystki, która chciałaby mnie nauczyć zawodu. W wielu warsztatach usłyszałam, że popełniam błąd, że chcę sobie zmarnować życie, bo przecież nikt nie chodzi w kapeluszach i już ich nie kupu-

je! Nikt nie chciał uczyć, mimo iż to ginaący zawód.

Jedną z moich obecnych nauczycielek i mentorek to Monika Ciesielkiewicz modystka, która pracuje u jednego z najbardziej znanych kreatorów kapeluszy, Philipa Treacy z Londynu. Jest jedną z sześciu współpracujących z nim modystek. To ona uczy mnie nowoczesnych technik pracy z materiałami, o których polskie modystki nawet nie sły-

wieniem stwierdzają „nie sądziłam, że będzie mi w tym do twarzy!”. Zamawiają nakrycie głowy, o którym nie myślały, kiedy tu przychodziły.

Skąd czerpiesz inspiracje?

Inspiruje mnie to, co dzieje się na wybiegach i co pokazują najlepsze domy mody. Podglądam wykorzysty-

si się wrażenie, że modniarstwem zajmujesz się już bardzo długo.

Tak! Działalność prowadzę niespełna rok, ale wszystko ciągle się zmie-



wały. Każdego dnia rozwijam swoje kompetencje i z radością zauważam, że część nakryć głowy noszonych przez gwiazdy byłabym w stanie bez problemu wykonać samodzielnie.

Mam obecnie również wsparcie ze strony warszawskiej mistrzyni modniarstwa pani Stanisławy Wenclewskiej, która z zawodem związana jest od 62 lat! Pani Stanisława jest dobrym duchem mojej pracowni, to ona uczy mnie tradycyjnych technik modniarskich w tym modelowania ręcznego oraz starych ściągów ręcznych.

Czy osoba, która tutaj trafia, wie, czego chce? Czy oczekuje porady, jak dobrać kapelusz do swojej urody? A może klientki są przygotowane i mają ze sobą zdjęcia inspirowane?

Generalnie osoby, które do mnie trafiają, mają sprecyzowane oczekiwania. Wiedzą, jakiego szukają fasonu, koloru i mniej więcej zdają sobie sprawę, w czym jest im dobrze. Oczywiście zdarza się również, że kiedy proponuję im zmierzenie innego nakrycia głowy, ze zdi-

waną kolorystykę i fasony. Aplikacje na moich kapeluszach nawiązują do projektów domu mody Gucci i Dolce&Gabbana. Oni wykorzystywali je na torebkach i butach, a ja zaczęłam stosować na nakryciach głowy. Staram się być na bieżąco z nowościami w świecie mody. Zaś jeśli chodzi o modę męską śledzę stylizacje na targach Pitti Uomo we Florencji lub podglądam co noszą dandysi w tym Portuguesse Dandys.

Twoja firma powstała w czerwcu... Prowadzisz działalność niecały rok? Rozmawiając z Tobą, odno-

nia, a marka szybko się rozwija. Obecnie toczki i kapelusze to moje życie. Świadoma decyzja! Prawdę mówiąc, jeszcze nie było oficjalnego otwarcia mojej pracowni (śmiech). Chciałabym je zrobić na wiosnę i już teraz serdecznie wszystkich zapraszam! Szczegóły znajdziecie na fanpage'u Martoczki na Facebooku.

FOTOGRAFIE W TEKŚCIE:

KRZYSIEK JEDYNAK

WYWIAD PROWADZIŁY:

MAŁGORZATA HERMAN

I KAROLINA MALCZEWSKA

Przeczytaj cały wywiad: www.projektpracownie.pl

Rzemiosło: modniarstwo, Marta Galińska, Martoczki

projekt PRACOWNIE

Projekt Pracownie to strona internetowa założona przez grupę miłośników rzemiosła. Jej celem jest pokazanie pracowni należących do rzemieślników oraz przedstawienie osób zajmujących się rękodziełem i sztuką.



Na co dzień nie zdajemy sobie sprawy, jak wielkie znaczenie dla naszego zdrowia i bezpieczeństwa ma profesjonalne utrzymanie czystości.

D.I.P. Sp. z o.o. od 2000 roku kompleksowo utrzymuje w czystości obiekty biurowe, mieszkalne i przemysłowe. Stosujemy przyjazne środowisku środki chemiczne. Wykonujemy usługi specjalistyczne jak: pranie wykładzin, szlifowanie i konserwacja podłóg kamiennych, usuwanie grafitti, alpinistyczne mycie okien elewacji, pielęgnacja zieleni. Zapraszamy do współpracy.

D.I.P. Sp. z o.o.

Al. Jerozolimskie 87, 02-001 Warszawa

NIP 951-200-47-21, tel/fax. 22 621 14 06, tel. 602 125 985

<http://www.dipcleaning.pl>

Autokary wokół Muzeum Polin – co dalej

Na początku roku przeprowadzono zmianę organizacji ruchu w zakresie likwidacji miejsc postojowych dla autokarów i zakazu ich wjazdu na ul. Edelmana (d. Lewartowskiego). W styczniu otrzymaliśmy też informację, że nie będą przeprowadzane zmiany organizacji ruchu zwiększające liczbę miejsc parkingowych

dla autokarów na ul. Anielewicza. Nasze działania odniosły pozytywny skutek – zmalała liczba przyjeżdżających autokarów (zmiana przyzwyczajęń pilotów wycieczek), ich kierowcy zaczęli bardziej szanować przepisy (krótsze postoje, odjazd na dalsze miejsca parkingowe, m.in. pod Cmentarzem Powązkowskim).

Zwiększyła się liczba miejsc do parkowania dla mieszkańców.

Tymczasem na początku marca Zarząd Dróg Miejskich (jednostka ogólnomiejaska, nie podlegająca kontroli Dzielnicy Śródmieście) wprowadziła jednak zmiany organizacji ruchu na ul. Anielewicza, liczbę miejsc dla autokarów powiększo-

no kosztem mieszkańców! Odbęło się to wbrew przekazanej przez nas informacji i bez uprzedzenia Zarządu Dzielnicy Śródmieście, Radnych Dzielnicy i Radnych Osiedla Muranów, a w konsekwencji także mieszkańców – i to w czasie remontu ul. Edelmana, kiedy szczególnie brakuje miejsc parkingowych przy Muzeum Polin.

Ze względu na skargi mieszkańców oraz fakt, że zmiany mogą zaprzęścić pozytywne efekty wcześniejszej organizacji ruchu, wystąpiłem z interpelacją do Zarządu Dróg Miejskich z prośbą o wyjaśnienie okoliczności i celowości podjętych decyzji. Odpowiedzi wciąż nie otrzymałem, ale sprawa – wysoce bulwersująca i wywołująca negatywne emocje sąsiadów z Muranowa – na pewno nie zostanie pozostawiona.

30 nowych miejsc dla mieszkańców przy ul. Edelmana

Do 2 połowy kwietnia skończyć ma się

przebudowa zatoki parkingowej przy ul. Edelmana. Zmiana parkowania z równoległego na prostopadłe, dająca 30 nowych miejsc parkingowych, wzbudza liczne kontrowersje wśród mieszkańców, zwłaszcza z pobliskich bloków. Jednocześnie otrzymałem zapewnienia – które mam nadzieję nieco uspokoją przeciwników tej inwestycji – że:

1. zostaną zrealizowane nasadzenia krzewów oddzielających samochody od pobliskich budynków,
2. rozważane jest poszerzenie pasu zieleni wzdłuż ul. Edelmana kosztem szerokiego chodnika,
3. organizacja ruchu na ul. Edelmana (zakaz wjazdu na autokarów) nie ulegnie zmianie, z ew. wyjątkami dotyczącymi okolic rocznicy Powstania w Getcie Warszawskim (19 kwietnia).

MICHAŁ SAS
RADNY DZIELNICY
ŚRÓDMIEŚCIE M.ST.
WARSZAWY

Spółecznik nałogowy

cd. ze str. 5

łeczniakstwo!

się skończyć katastrofą. Ale decydowali nie mieszkańcy lecz pełnomocnik w Ratuszu pod wpływem Masy Krytycznej.

No niech się Pan przyzna! Miewa Pan czasem chwile wątpliwości? Ech, rzucić w diabły całe to spo-

łeczniakstwo! Nie, społecznictwa się chyba nie leczy. Choć może rzecz cała jest w czym innym? Ja od sześćdziesięciu lat żegluję, od czterdziestu po zimnych morzach, a to przecież działalność zespołowa. Pływam na różnych statkach i jachtach, z różnymi załogami – harcerze, dzieci, komercyjne załogi – w krew weszło mi przekona-

nie, że wspólne działanie daje pozytywne efekty. A także bezpieczeństwo i integrację. To dla mnie nawyk, a nawet można powiedzieć: nałóg. Motywacja jest kluczem – każdy odniesie korzyść. A poczucie decyzyjności bardzo motywuje. Zawsze i każdego.

Pozostaje mi życzyć Panu powodzenia. Oby hasło: „NIE DA SIĘ” słyszał Pan jak najrzadziej. I dziękuję za rozmowę.

Ustawa o Komisji Reprywatyzacyjnej i przywracaniu kamienic do drobnej poprawki?

Gdzie się człowiek spieszy, tam się diabeł cieszy – niezależnie od intencji. Ostatnio przeczytaliśmy, że m.st. Warszawa (w tym śródmiejski ZGN) uchyla się lub odmawiają przejęcia na powrót przywróconych kamienic. Czy to prawda?

Zgodnie z treścią ustawy o Komisji Reprywatyzacyjnej, Komisja może uchylać decyzję reprywatyzacyjną, co w praktyce oznacza przywrócenie zreprywatyzowanej kamienicy do zasobów m.st. Warszawy lub Skarbu Państwa. Jednocześnie decyzja może nakładać na miasto obowiązek niezwłocznego (7 dni) przejęcia zarządu nad nieruchomością i przywrócenia usuniętych lokatorów do ich dawnych mieszkań.

Łatwo zapisać na papierze, trudniej zrealizować. O ile nie ma wątpliwości, że decyzja Komisji Reprywatyzacyjnej może niemal automatycznie przenieść własność zreprywatyzowanej nieruchomości, wątpliwości pojawiają się wobec jej fizycznego przejęcia. Zgodnie z prawem bycie właścicielem nie uprawnia nas do wejścia siłą i odzyskania

naszej własności. Co prawda, jeżeli ktoś wtargnie na nasz teren, możemy wezwać policję i zażądać jego usunięcia, ale jeżeli pozwolimy mu (umyślnie lub nie) korzystać z własności przez dłuższy czas, eksmisja wymagać będzie wyroku sądowego. Wiąże się to z faktem, że egzekucję danego zobowiązania (w tym przypadku zobowiązania do wydania nieruchomości) wykonuje się na podstawie tytułu wykonawczego (np. wyroku sądu, ugody). W niniejszej sprawie komornicy kwestionują, że decyzja Komisji Reprywatyzacyjnej jest tytułem wykonawczym. Nie ośmielamy się jednoznacznie rozstrzygnąć tej kwestii, ale przyznajemy – kontrowersja istnieje.

Decyzja administracyjna może stanowić podstawę do niezwłocznego przejęcia nieruchomości, ale wymaga to zapisu w ustawie regulującej wydawanie takiej decyzji. Przepisy takie zostały zastosowane m.in. specustawie drogowej, na mocy której w ciągu kilku tygodni od podjęcia decyzji wywłaszcza się i przejmuje w posiadanie nieruchomości leżące na trasie projek-

towanej drogi (umożliwiło to m.in. sprawne budowanie autostrad i innych dróg publicznych). Niestety przepisy takie nie znalazły się w akcie regulującym pracę Komisji Reprywatyzacyjnej. A szkoda, bo rozwiązywałyby wszelkie wątpliwości co do intencji m.st. Warszawa, które – jak kto woli – uchyla się lub nie jest uprawnione do natychmiastowego przejęcia nieruchomości. Powyższy stan jest jednocześnie przykrym obrazem jakości stanowiącego prawa, zwłaszcza w materii, przy której należyta staranność powinny zachować wszystkie siły polityczne obecne w Parlamencie i w składzie Komisji Reprywatyzacyjnej.

W najbliższych dniach przedstawimy nasze propozycje zmian ustawy o pracy Komisji Reprywatyzacyjnej, które pozwolą na sprawniejszą realizację słusznych decyzji Komisji w przedmiocie przywracania kamienic do zasobu m.st. Warszawy.

PAWEŁ SULIGA
STOWARZYSZENIE
MIESZKAŃCY

WYPRZEDAŻ GARAŻOWA

CZYLI RAJ DLA POSZUKIWACZY SKARBÓW,
GDZIE SPRZEDASZ LUB WYMIENISZ WSZYSTKIE ZBĘDNE RZECZY!

**RADA OSIEDLA KOSZYKI DZIELNICY ŚRÓDMIEŚCIE
ZAPRASZA MIESZKANCÓW ŚRÓDMIEŚCIA I INNYCH DZIELNIC
NA WYPRZEDAŻ GARAŻOWĄ**

KIEDY:
15 kwietnia, 13 maja, 10 czerwca, 8 lipca,
12 sierpnia, 9 września, 14 października
W GODZINACH 12–16

GDZIE:
EMILII PLATER 31 / BUDYNEK PO GIMNAZJUM

ZGŁOSZENIA WYSTAWCÓW:
ewaczerwinska.srodmiescie@gmail.com
zgłoszenia: 533 33 55 10
informacje bieżące: 789 297 325

Udział jest b e z p ł a t n y !

NAJBLIŻSZA WYPRZEDAŻ GARAŻOWA JUŻ 13 MAJA!!!

Z cyklu KULINARIA

Pysnie oraz pachnąco
Na stole pojawia się
Twoja ulubienica
Zupa pomidorowa
Podawana codziennie
Z kluskami
Obficie posypywana
Świeżym koperkiem
Trafia wprost

Pod two podniebienie
Budząc rozkosz w ustach
Smak dobrotliwej kurkumy
Zmieszanej z pieprzem
W każdej pomidorówce
Sprawia niezapomniane
Kulinarne wrażenia
To samo zdrowie
Dałoby się powiedzieć



Elżbieta Kurzątkowska

Oświadczenie śródmiejskich rad osiedli odczytane i złożone na XLVII sesji Rady Dzielnicy

Warszawa, dn 10 marca 2018 r.

Zarząd Dzielnicy Śródmieście
Rada Dzielnicy Śródmieście
m.st. Warszawy
ul. Nowogrodzka 43

My, przedstawiciele, przewodniczący rad i zarządów osiedli w Dzielnicy Śródmieście na spotkaniu 26 lutego w Radzie Osiedla MURANÓW zdecydowaliśmy o wystąpieniu do Zarządu Dzielnicy ze stanowczymi postulatami:

- o przestrzeganie i realizowanie §3. pkt. 2 Statutu Rad Osiedli, a także załącznika nr 1 do tego statutu polegającego w szczególności na:
 - informowaniu rad osiedli o wszystkich procedurach związanych z wydawaniem warunków zabudowy i pozwoleniach na budowę obiektów w ramach właściwości terytorialnych rad,
 - informowaniu rad osiedli oraz konsultowania z radami wszystkich planów i projektów zagospodarowania terenów zarządzanych przez samorządowe jednostki nadzorowane przez Dzielnicę,
 - konsultowaniu zmian w organizacji ruchu na drogach lokalnych i gminnych oraz wewnętrznych administrowanych przez organy i jednostki Dzielnicy,
 - konsultowaniu i opiniowaniu funkcjonowania komunikacji miejskiej, w tym lokalizacji przystanków,
 - konsultowaniu i opiniowaniu tworzenia i funkcjonowania placówek usługowych, handlowych i targowisk,
 - konsultowaniu i opiniowaniu tworzenia i funkcjonowania parkingów oraz infrastruktury technicznej.
- konsultowania z radami i opiniowania przez rady właściwe terytorialnie wszystkich wniosków o nadanie nazw obiektom miejskim, przy czym opinia rady powinna mieć wagę decydującą.

Występujemy również do Zarządu i Rady Dzielnicy z wnioskami o:

- uznanie jako obowiązujące uchwał ogólnych rad osiedli upoważniających zarządy osiedli do występowania i procedowania spraw, które są przedmiotem uchwały ogólnej;
- uznanie i dopuszczenie przez Radę Dzielnicy wystąpień upoważnionych przedstawicieli rad osiedli (przewodniczących lub przedstawicieli zarządów) na sesjach Rady Dzielnicy jako oficjalnych stanowisk rad osiedli, nie wymagających wcześniejszych uchwał

Domagamy się również, aby wszystkie projekty przyjmowane w Budżecie Partycypacyjnym i dopuszczone do opiniowania w II etapie projektu były opiniowane przez właściwe terytorialnie rady osiedli na równi z opiniowaniem przez biura i inne jednostki samorządowe.

Zebrani przedstawiciele śródmiejskich rad osiedli ustalili, że dalsze pomijanie ich przy informowaniu o inwestycjach, zagospodarowaniu terenów i zmian w infrastrukturze obszarów osiedli, a także pomijanie opinii osiedli dotyczące nazewnictwa obiektów miejskich na ich terenie zaprzecza sensowi istnienia lokalnych jednostek samorządowych, prowadzi do ignorowania głosu mieszkańców, a na dodatek jest niezgodne z Europejską Kartą Samorządu Lokalnego, którą Polska ratyfikowała w 1993 roku. Jednocześnie chcielibyśmy przypo-

mnąć, że rady osiedli działają na podstawie Ustaw:

- o samorządzie gminnym,
- o ustroju m.st. Warszawy

I Statutów:

- m.st. Warszawy,
- Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy,
- Osiedli w Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy

i zostały wybrane w wyborach powszechnych i tajnych przeprowadzonych na terenie osiedli, więc mają legitymację prawną do reprezentowania mieszkańców osiedli, a także (zgodnie z EKSL)... „do kierowania i zarządzania zasadniczą częścią spraw publicznych na ich własną odpowiedzialność i w interesie ich mieszkańców”.

Podpisy Przedstawicieli rad osiedli:
Osiedle MURANÓW
Osiedle STAROMIEJSKIEGO
Osiedle CENTRUM
Osiedle OLEANDRÓW
Osiedle POWIŚLE-SKARPA
Osiedle KOSZYKI
Osiedle POWIŚLE-SOLEC
Osiedle KRUCZA

• *opinia została wyrażona w imieniu kilkutysięcznej grupy wyborców z terenu Osiedla, wobec czego trudno jej nie uwzględnić bez szczególnego, wyczerpującego uzasadnienia i wytłumaczenia.*

Dołącz do śródmiejskich harcerzy!

Już od ponad stu lat w Warszawie spotkać można harcerzy – czyli młodych ludzi ubranych w zielone lub szare mundury. Przeżywają oni niesamowite przygody, pomagają innym i sami starają się być coraz lepsi. Na terenie naszej dzielnicy działają aż dwie organizacje, do których można dołączyć i stać się harcerzem: Związek Harcerstwa Polskiego oraz Stowarzyszenie Harcerskie.

Obie oferują szereg aktywności nie tylko po to, by rozwijać zdolności. Ich celem jest m.in. kształtowanie patriotyzmu i zaradności – cech, które będą przydatne przez całe życie.

Obie te organizacje, choć wykazują pewne różnice, z punktu widzenia mieszkańca Śródmieścia są pokrewne. Ich członkowie są podobnie ubrani, organizują spotkania (zwa-

ne zbiórkami), kilkudniowe wyjazdy (biwaki) i zachęcają do zdobywania odznak za różne umiejętności (zwanych sprawnościami). Zarówno ZHP, jak i SH, prowadzą swoją działalność głównie przy szkołach. Tam gromadzą się okoliczne dzieci i młodzież, które w sposób naturalny zawiązują przyjaźnie i spędzają razem czas po lekcjach.

W jednej z takich szkół, nieopodal Stadionu Legii działają harcerze ZHP, którzy prowadzą cotygodniowe spotkania – zbiórki dla uczniów klas 0-3 i 4-8 Szkoły Podstawowej. Prócz tego prowadzą kluby: filmowy i curlingowy, a ich drużyna harcerska hucznie obchodzi w tym roku swoje dziesięciolecie!

Po drugiej stronie dzielnicy, na Muranowie, działają harcerze noszący czarno-czerwone chusty. Przyjaźnie zawiązane w harcerstwie nie są zależne od sympatii do klubów piłkarskich, więc obie jednostki organizują wspólne wyjścia i akcje. W innej śródmiejskiej szkole, działa drużyna gromadząca licealistów skupionych na tematyce kul-

tury tatarskiej. Długo można by tak wymieniać różnorodną ofertę zajęć, z której korzystać mogą dzieci i młodzież naszej dzielnicy.

W samym ZHP takich drużyn prowadzących zbiórki na terenie Śródmieścia jest prawie dwadzieścia. Żeby zapisać dziecko wystar-

czy przyjść na zbiórkę jednego z nich i uzupełnić zgodę na przynależność dziecka do organizacji (wymaga tego prawo). Po tym dziecko zaczyna swoją harcerską przygodę – zdobywa Krzyż Harcerski (symbol bycia harcerzem) i inne odznaki. Nad jego rozwojem i bezpieczeństwem czuwać będą instruktorzy harcerscy – młodzi ludzie, którzy poświęcając swój czas i robią to za darmo! Takiej właśnie bezinteresowności uczy harcerstwo!

MARCIN MARYŁ



Szkoła	Kontakt
SP nr 29 przy ul. Fabrycznej 19 (harcerze z numerem 134)	Ewa Czarkowska tel. 504 295 613 ewa-czarkowska@wp.pl
SP nr 32 przy ul. Edelmana 2 (harcerze z numerem 186)	Jakub Czarkowski tel. 504 295 614 jakubczarkowski@wp.pl
SP 34 przy ul. Herberta 12B (harcerze z numerem 243)	Krzysztof Krystman tel. 796 240 480 krzysztof.krystman@zhp.net.pl
ZS 60 przy ul. Sempołowskiej 4 (harcerze z numerem 328)	Aleksandra Burdon tel. 606 679 776
Gim 43 przy ul. Hożej 88 (harcerze z numerem 328)	komenda328@gmail.com
SP nr 203 przy ul. Skorupki 8 (harcerze z numerem 404)	Krzysztof Kacprzak tel. 698 842 173 kacprzak.krzysztof@zhp.net.pl
SP nr 220 przy al. Jana Pawła II 26a (harcerze z numerem 999)	Zuzanna Lubieniecka tel. 501 322 205 zuzanna.lubieniecka@zhp.net.pl

Artystyczne miejsca w Śródmieściu

Galeria Metamorfozy

Z Grażyną Kucharską z Fundacji Metamorfozy rozmawia Jan Kucel

Jak Metamorfozy powstały i jaka była idea patronująca początkom waszych działań?

Fundację założyliśmy wspólnie z Alicją Rembelską w 2015 roku, gdy uznaliśmy, że pora sformalizować nasze dotychczasowe działania społeczne. Misją Fundacji to budowanie społeczeństwa tolerancyjnego, wspomaganie rozwoju osobistego, propagowanie wiedzy i informacji służących podniesieniu jego jakości. Naszym celem jest głównie działalność kulturalna i edukacyjna, w tym wspierająca integrację międzypokoleniową. Organizujemy wiele spotkań, warsztatów malarskich i artystycznych oraz prelekcji na temat sztuki.

Szczególnie bliska jest Wam praca z Seniorami...



Tak, dla seniorów i innych osób dorosłych organizujemy zajęcia integracyjne i rozwojowe. Są to prelekcje o sztuce, zdrowiu fizycznym i psychicznym, kameralne koncerty, warsztaty malarskie oraz spacer historyczny po Warszawie. Wydaliśmy ostatnio broszurę z komiksami autorstwa osób starszych pt. „Ageizm – społeczna dyskryminacja osób starszych”. Zgłaszają się do nas Seniorzy, którzy chcą dzielić się wiedzą, doświadczeniem, umiejętnościami i np. prowadzą zajęcia dla innych uczestników – zachęcamy do tego!

Wasza siedziba mieści się przy ulicy Marszałkowskiej 81/20.

Tak, na potrzeby naszej działalności artystycznej i społecznej wynajęliśmy lokal od Urzędu Miasta. Wspólnymi siłami – instytucji, ludzi dobrej woli i naszą własną pracą sprawiliśmy, że lokal w tej chwili jest profesjonalną przestrzenią przeznaczoną na zajęcia artystyczne i wer-



nisaże. Nasza galeria ma system do wieszania obrazów i ich doświetlenia. Lokal wygląda dziś bardzo przyjemnie i chętnie wita w swoich progach ludzi, którzy chcą się dzielić z innymi swoją wiedzą i pasją.

Właśnie, co proponuje Galeria Metamorfozy?

Galerię Metamorfozy udostępniamy różnym artystom do wystawiania swoich prac, a także na spotkania i prelekcje o sztuce. Staramy

się co miesiąc prezentować nową wystawę. Zgłasza się do nas coraz więcej artystów, którym odpowiada klimat naszej małej galerii. Teraz, na przykład, zapraszamy na wernisaż Katarzyny Maciągowskiej, pt. „Podróż do Krainy Ducha”. Wystawa jest inspirowana m.in. kulturą Indian Nawaho. We wrześniu planujemy ekspozycję wybitnego artysty Józefa Wilkonia, do której odwiedzenia już dziś zachęcamy wszystkich, szczególnie uczniów szkół śródmiejskich.

Kamienica - więcej niż teatr

Z Emilianem Kamińskim rozmawia Jan Kucel

Widać wszędzie szacunek dla historii tego miejsca. Przepiękna przestrzeń zaaranżowana w śródmiejskiej kamienicy, stary tramwaj przed bramą, a nawet zachowane stuletnie kafelki. I oczywiście słynna makieta przedwojennej Warszawy, kawał historii miasta na trzydziestu metrach kwadratowych...

Czuję się związany z Warszawą, utożsamiam też z nią mój teatr. Jego nazwa nie jest absolutnie przypadkowa, to jest po prostu kamienica z tego miasta. Nasza makieta to też taki ukłon w stronę Warszawy i jej mieszkańców, aby zdali sobie sprawę, gdzie są, gdzie żyją.



Od pierwszej chwili mam poczucie, że znalazłam się wyjątkowym miejscu. Co w teatrze o tej niezwykłości przesądza?

To jest teatr, który ma szacunek do widza. To jest bardzo ważne, uczyć tego moich współpracowników, ja sam odczuwamy uwagę do widzów. Aleksander Bardini, mój wielki mistrz, nauczył mnie, by nie traktować widzów jako masy, lecz zbiór indywidualnych ludzi.

Wasz repertuar także odnosi się do każdego widza...

Repertuar mamy bardzo zróżnicowany, tak jak zróżnicowaną mamy publiczność. Ludzie szukają w teatrze bardzo wielu rzeczy, wzruszeń, ale też po prostu wytchnienia i uśmiechu. Bardzo staram się, aby w naszym teatrze nie był to pusty śmiech, ale niósł też refleksję, nakłaniał do zastanowienia się. Nasze spektakle dla dzieci, oprócz dobrej zabawy, mają walor edukacyjny. Np. „Kulek”, przygotowany z Tramwajami Warszawskimi, uczy je zasad bezpieczeństwa w mieście. Dla starszej młodzieży mamy w repertuarze znakomite pozycje na temat zagrożeń – alkoholu, narkotyków i dopalaczy, tego obrzydliwa, z którym nikt sobie nie radzi. Mamy też sztuki poważne, np. bardzo piękny spektakl o Poli Negri czy opowieść o Wierze Gran, polskiej śpiewaczce niesłusznie oskarżonej o kolaborację z gestapo i walczącej o godność.

Trzeba wachać czas... teatr musi odpowiadać w jakiś sposób na rzeczywistość, na potrzeby aktualnego

świata. Z tej potrzeby, z moich własnych doświadczeń zrodził się np. „Don Kichot z Kamienicy” – opowieść o człowieku, który traci teatr, a w tym miejscu ktoś inny chce zrobić miejsce niewybrednych uciech. Na kanwie rzeczywistych problemów powstało niezwykle przedstawienie, które budziło ogromne emocje i ły publiczności i zawsze brawa na stojąco.

Kamienica to nie tylko teatr. Wasze działania społeczne budzą mój najwyższy szacunek.

Mój opiekun duchowy, ksiądz Jerzy Popiełuszko, powiedział mi: „Nie myśl o sobie. Służ ludziom”. Mój teatr jest właśnie po to, by służyć ludziom. Nie tylko tym, którzy zapłacili za bilet, ale też innym, poszkodowanym, nieszczęśliwym. Tradycją stały się już nasze spotkania wigilijne i wielkanocne dla bezdomnych. Organizujemy warsztaty teatralne dla osób niepełnosprawnych intelektualnie. Dla dzieci z rodzin wykluczonych i domów dziecka mamy szczególny dzień – Dzień Uśmiechu. Dzieciaki przyjeżdżają do nas smutne, wyjeżdżają uśmiechnięte.

Tym bardziej podziwiam, biorąc pod uwagę, że utrzymujecie się sami...

Jesteśmy teatrem prywatnym prowadzonym przez fundację, co oznacza, że musimy sami na siebie zarabiać. Nie dostajemy subwencji od miasta na bieżące wydatki. Bardzo nas wspiera nasz Platynowy Mecenas, Orlen, za co jestem mu ogromnie wdzięczny.

Znakomity aktor, dyrektor i właściciel teatru... Czujesz się bardziej menadżerem czy artystą?

Nie jestem artystą, jestem zwykłym rzemieślnikiem. Uważam, że w sztuce jest za wiele artyzmu, a za mało rzemiosła. Najwięksi artyści, Pavarotti, Michał Anioł, oni po prostu wykonywali swoje rzemiosło, na najwyższym poziomie. Ważne, co zrobisz,

a nie jak o tym pięknie mówisz. Taką naukę odebrałem od jednego z najwybitniejszych artystów, Tadeusza Łomnickiego. Powiedziałem do niego „mistrzu”, na co mi odpowiedział: „Ja nie jestem żadnym mistrzem. Jestem majster, a ty jesteś czeladnik i ucz się ode mnie rzemiosła, a potem prze-każ płomień”.

BARBARA BYTNIEWSKA

Dziewiąte urodziny Teatru Kamienica

16 marca nasza Redakcja miała przyjemność świętować wraz z Teatrem Kamienica dziewiąte urodziny, połączone z premierą „Tresowanego mężczyzny”, na podstawie bestsellerowej powieści „Der dressierte Mann” Esther Vilar. Przybyłych licznie gości – przyjaciół teatru powitał dyrektor naczelny i artystyczny Emilian Kamiński. Brawurowo grających aktorów: Martę Chodorowską, Katarzynę Kwiatkowską, Justynę

Sieńczyłto i Adama Serowańca publiczność oklaskiwała długo i gorąco. Teatrowi Kamienica złożono wiele życzeń i zasłużonych słów uznania, nie zabrakło także urodzinowego tortu.

Dziękujemy za zaproszenie, porcję wrażeń artystycznych i wspaniałą zabawę na najwyższym poziomie. Teatrowi życzymy kolejnych pięknych urodzin!

BARBARA BYTNIEWSKA



Szachowa Polonia

Na terenie Klubu Polonia przy Konwiktorskiej 6 od lat prężnie działa środowisko szachowe skupione w Fundacji Szachowej im. gen. Kazimierza Sosnkowskiego oraz Klubie Szachowym „Polonia Warszawa” (wcześniej MKS Polonia Warszawa oraz KS Polonia Warszawa).

Środowisko to, przy finansowym wsparciu władz stolicy i wielu sponsorów, zorganizowało w latach 1990-2017 ponad 50 wielkich, międzynarodowych imprez szachowych, na które co roku przyjeżdżało do Warszawy ponad 1 000 zawodników z kilkudziesięciu krajów Europy i świata. W turniejach wystąpiły wybitne gwiazdy światowych szachów (m.in. Wiktor Korcznoj, Anatoli Karpow, Vishy Anand, Magnus Carlsen, Judit Polgar, Wasyli Iwańczuk, Lewon Aronian, Nigel Short) oraz czołówka polskich arcymistrzów, a wśród nich m.in. Radosław Wojtaszek, Jan Krzysztof Duda, Michał Krasenkow, Bartłomiej Macieja, Monika i Bartosz Soćkowie, Mateusz Bartel, Kacper Piorun. W pojedynkach szachowych mogli się z nimi zmierzyć amatorzy gry królewskiej, gdyż otwarta formuła turniejów umożliwiała udział każdemu zawodnikowi, bez względu na wiek i posiadany ranking szachowy (występowali zawodnicy w wieku 5-89 lat).

Na co dzień dla dzieci i młodzieży Fundacja prowadzi Szkółkę Szachową i organizuje zgrupowania szachowe pn. „Wakacje z szachami”. Do Szkółki uczęszczają dzieci, które nie planują kariery szachowej w klubie, lecz traktują szachy jako dobre narzędzie ogólnego rozwoju. Odrębnym podmiotem szachowym jest Klub Szachowy „Polonia Warszawa” (wcześniej KS Polonia, następnie MKS Polonia), który skupia zawodników biorących udział w lokalnym, krajowym i międzynarodowym współzawodnictwie sportowym.

W przeszłości zawodnicy Polonii tworzyli najpotężniejszą, arcymistrzowską drużynę szachową w kraju - jedną z najlepszych w Europie. Lata 1990-2018 to pasmo sukcesów sportowych szachistów Polonii. Pięciokrotnie zdobyto tytułu Klubowego Wicemistrza Europy i raz brązowego medalu. Drużyna zdobyła 13 tytułów Drużynowego Mistrza Polski a jej zawodnicy indywidualnie 33 medale, w tym 11 złotych.

Arcymistrza Bartłomiej Macieja, jako jedyny w historii polskich szachów,

zdołał tytułu mistrza Europy w 2002. Beatę Kądziołkę i Michała Olszewski zdobywali medale mistrzostw świata w kategorii do lat 20.

Sukcesy odnosili też juniorzy warszawskiej Polonii zdobywając liczne medale indywidualne i drużynowe na Mistrzostwach Polski, Europy i Świata.

Klub planuje wydać w tym roku książkę - album upamiętniający bogaty dorobek sportowy szachistów Polonii Warszawa

Polonia dzisiaj

Klub liczy ponad 100 zawodników, z czego większość to dzieci i młodzież w wieku 6-18 lat. Aż 16 z nich zakwalifikowało się do finałowych rozgrywek tegorocznego Pucharu Polski, Mistrzostw Polski Młodzików, Mistrzostw Polski Juniorów oraz Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w szachach.

Wielki sukces odnieśli juniorzy z grup wiekowych do lat 16 i do lat 18, którzy w dniach 11-18 marca br. wzięli udział w MPJ w Jastrzębiej Górze. Z mistrzostw przywieźli cztery medale, co uznać należy za ogromny sukces sportowy. Złote medale zdobyli: Maria Malicka w grupie dziewcząt do lat 16 oraz Antoni Szustakowski w grupie chłopców do lat 18. Srebrny medal w grupie chłopców do lat 18 zdobył Igor Kowalski, a brązowy medal w grupie dziewcząt do lat 18 Joanna Kaczmarska.

Nasi medaliści reprezentować będą Polskę na mistrzostwach Europy w Rydze (Łotwa) w dniach 19-30 sierpnia br. oraz (lub) na mistrzostwach świata w Halkidiki (Grecja) w dniach 19.10 - 1.11. br.

Kierownikiem i głównym trenerem naszej ekipy był arcymistrz Marcele Kanarek (na zdjęciu obok). Tymczasem w miniony weekend (7-8 kwietnia br.) juniorzy Klubu wygrali Drużynowe Mistrzostwa Mazowsza Juniorów i zakwalifikowali się do II ligi szachowej, która odbędzie się w lipcu br. w Szczyrku. Wystąpili w składzie: Aleksandra Michalska, Bartosz Bartodziej, Filip Klim, Grzegorz Iwaszkiewicz, Jaśmina Kanduła, Jagoda Dzierzgowska, Adam Sikorski.

Obecnie do wyjazdu na Ogólnopolską Olimpiadę Młodzieży w szachach przygotowuje się 5 zawodników: Jaśmina Kanduła, Emilia Mężykowska, Adam Sieczkowski oraz bracia Grzegorz i Krzysztof Iwaszkiewiczowie. Olimpiada rozegrana zostanie w dniach 28 kwietnia - 5 maja br. w Sypniewie k. Jastrowia. Trzymamy kciuki!

MARIA MACIEJA
DYREKTOR KSZ POLONIA

WARSZAWA,
DYREKTOR IMPREZ SZACHOWYCH W FUNDACJI

Anders najlepszy w Warszawie

Reprezentacja uczniów Liceum Mistrzostwa Sportowego im. Władysława Andersa rywalizowała z najlepszymi pływakami w całej stolicy w ramach XLXI Warszawskiej Olimpiady Młodzieży w pływaniu. Nasze dziewczynki w składzie: Marysia Murawska, Kornelia Buszka, Agat Russek, Wiktoria Dąbrowska,

Emilia Mozołowska i Kalina Dobosz okazały się bezkonkurencyjne i zdobyły puchar za I miejsce.

Drużyna chłopców reprezentowana przez Bartłomieja Krutowicza, Kacpra Dudkiewicza, Jana Zubika, Piotra Kowalczyka, Marcela Czajkę i Jana Gregorczyka wywalczyła drugie miejsce.



Pewnie na lodzie!

Szkoła Podstawowa nr 29 w Warszawie jest jedyną szkołą w mieście, która postawiła na rozwój warszawskiego hokeja.

Uczniowie istniejącej od września 2017 roku klasy III odnieśli już pierwsze sukcesy sportowe. Reprezentując szkołę na WOM - Złoty Krążek na etapie dzielnicowym zajęli I miejsce, natomiast na etapie ogólnowarszawskim II miejsce. W roku szkolnym 2018/2019 uruchomiany zostanie kolejny oddział - klasa I o profilu łyżwiarstwo (z podziałem na hokej i jazdę figurową). Chętnych serdecznie zapraszamy,

nawet tych z niewielkim doświadczeniem na lodzie. Nabór do klasy IV jest wciąż otwarty. Zapraszamy zawodników, którzy swoją przygodę z hokejem rozpoczęli nieco wcześniej.

W ramach zajęć klas sportowych szkoła oferuje:

- wykwalifikowaną kadrę trenerską,
- zajęcia dostosowane do planu lekcji,
- treningi na lodzie z podziałem na hokej i jazdę figurową,
- treningi motoryczne i ogólnorozwojowe.

Szczegółowych informacji udziela sekretariat szkoły.



foto Aga Dawid



Wszystkich przyjaciół gry królewskiej prosimy o przekazanie 1% podatku na realizację celów statutowych Fundacji Szachowej im. gen. Kazimierza Sosnkowskiego (nr KRS:0000223024).

W roku 2018 nasza Fundacja realizować będzie następujące zadania:

- W dalszym ciągu prowadzić będzie prowadzić szkolenie szachowe dzieci i młodzieży;
- Zorganizuje zgrupowanie szachowe „Wakacje z szachami” w Darłównu,
- Zorganizuje kolejny wielki turniej „XVIII Międzynarodowy Festiwal Szachowy im. Mieczysława Najdorfa”, największą imprezę szachową w tej części Europy, na którą zjeżdżają zawodnicy z kilkudziesięciu krajów świata i wszystkich kontynentów. W turnieju tym może wziąć udział każdy, bez względu na wiek i posiadany ranking i zmierzyć się z zawodnikami ze szczytów światowych rankingów!
- Zorganizuje kolejny Turniej Niepodległości „W hołdzie założycielom II RP, twórcom jej potęgi szachowej” w dniu 11 listopada 2018 roku. W tym roku szczególnie, z okazji 100-lecia Niepodległości;
- Zorganizuje Warszawską Olimpiadę Młodzieży w szachach klasycznych i szachach szybkich;
- wyda album podsumowujący bogaty dorobek sportowy szachistów Polonii Warszawa.

Zapraszamy na szachy! Szczegóły: <http://www.poloniachess.pl>

Powrót Czarnych Koszul

Już od dawna pływacy Polonii Warszawa nie zdobywali głównych laurów na seniorskich zawodach. Ostatnio w prestiżowych zawodach tryumfowali kilkakrotnie – podczas Grand Prix Polski w Lublinie i w słonecznym cypryjskim Limassol!

Deszcz nagród

Podczas Grand Prix Polski rozgrywanych w lutym br. w Lublinie, reprezentacja Polonii składająca się z 37 zawodników z roczników 2004, 2003 i 2002 zdobyła drugie miejsce w klasyfikacji medalowej, startując bez ani jednego seniora. Młodzi pływacy zdobyli aż 43 medale, w tym 17 złotych, 15 srebrnych i 11 brązowych. Tym sposobem Polonia nawiązała do dawnych sukcesów asów pływania: Kizierowskiego, Grodzkiego, Gronek, Wierchowicz, Lew-Mirskiego i wielu innych mistrzów z lat dziewięćdzie-

siątych.

Bezkonkurencyjna okazała się Daria Zielińska w wyścigu na 200m stylem motylkowym, pokonując wszystkie zawodniczki i ustanawiając nowy rekord życiowy. Jest to, jak na razie, najlepszy rezultat w sezonie wśród senierek. Na uwagę zasługują wyniki Klaudii Tarasiewicz z rocznika 2004, która wygrała prawie wszystkie swoje wyścigi w kategorii czternastoletków. Klaudia została najlepszą zawodniczką zawodów wśród juniorów czternastoletnich.

Zawody Grand Prix to także okazja do wypełnienia minimum do Kadry Polski. I tak kryterium wypełnili Daria Zielińska, Klaudia Tarasiewicz, Agata Russek.

Po tak udanych startach na Grand Prix Polski uczniowie SMS im Andersa nie mogą doczekać się już kolejnych startów na Mistrzostwach

Mazowska na krótkiej pływalni. A w międzyczasie kolejny sukces:

Polska zwycięża w Limassol

Zawodniczki Polonii Warszawa Daria Zielińska i Maria Murawska reprezentowały Polskę na wielomeczu pływackim w Limassol na Cyprze. W tych zawodach startowali zawodnicy z Polski, Cypru, Austrii, Grecji, Izraela, Finlandii, Czech, Słowenii, Ukrainy, Bułgarii oraz Szwajcarii. Daria zdobyła brązowy medal na 200m stylem motylkowym, a Marysia była czwarta na dystansie dwukrotnie krótszym. W wyścigach sztafetowych zawodniczki Polonii Warszawa razem ze swoimi koleżankami z reprezentacji ustanowiły dwa rekordy Polski. Daria na dystansie 4 x 200 m stylem dowolnym – złoty medal, rekord Polski i rekord zawodów, Marysia na dystansie 4 x 100 m stylem dowolnym także rekord Polski i rekord zawodów. Daria dorzuciła jeszcze srebrny medal w sztafecie 4 x 100 m stylem zmiennym.

Pięknie położona pływalnia nad samym morzem w słonecznym Limassol była bardzo gościnną dla polskich pływaków, ponieważ nasza reprezentacja zwyciężyła w klasyfikacji generalnej oraz dziewcząt i chłopców. Ostatni tak wielki sukces Polacy osiągnęli blisko dwadzieścia lat temu.

OPRAC.: GRZEGORZ KIRCUN
TRENER UKP POLONIA
WARSZAWA, SMS WARSZAWA
IM.ANDERSA



LEONARDO VERDE
BAR&RESTAURANT

ROŚLINNE WARIACJE NA TEMAT KUCHNI WŁOSKIEJ
Bezcukrowe menu, wiele opcji bezglutenowych.
Polecamy śniadania i lunchy.

ul. Poznańska 13 Warszawa
+48 530880990 kontakt@leonardoverde.pl
www.leonardoverde.pl

Finały na Konwiktorskiej!

W dniach 20-22 kwietnia przy ul. Konwiktorskiej 6, w hali warszawskiej Polonii, odbędzie się turniej finałowy 2. Ligi Koszykówki Kobiet. Uczestnikiem i organizatorem imprezy będzie drużyna SKK Polonia Warszawa. O koszykarkach Czarnych Koszul pisaliśmy w naszym grudniowym numerze gazety. Jest to klub w pełni społeczny, działający jako spółka non-profit.

Dwie najlepsze drużyny turnieju uzyskają awans do 1 Ligi Kobiet. W zawodach uczestniczą:

1. SKK Polonia Warszawa
2. MKS Ósemka Skierniewice
3. Klub Sportowy JAS-FBG Sosnowiec
4. ENEA AZS Poznań

Turniej jest świetną okazją, żeby



kibicować dziewczynom w ich drodze do awansu.

W piątek ruszy przedsprzedaż biletów oraz karnetów. Informacje na stronie www.poloniawarszawa.com oraz Facebooku SKK Polonia Warszawa. Ze względu na duże zainteresowanie i małą pojemność hali warto zapewnić sobie wejściówki przed rozpoczęciem turnieju.

PS

Mistrzyni Polski ze Śródmieścia

Pod koniec lutego UKS Varsovia otrzymał prawo organizacji finału Mistrzostw Polski. Ostatni raz zawody tej rangi odbyły się w stolicy przed 22 laty – jak łatwo obliczyć, w ubiegłym wieku. Tegoroczna impreza miała miej-

sce 9 i 10 marca.

Już pierwszego dnia, kiedy rozgrywane były mecze półfinałowe, na hali zasiadł niemal komplet widzów. Kibice nie byli zawiedzeni – zespoły grające w pierwszym meczu półfinałowym (MTS Kwidzyn i SPR Olkusz) stworzy-

ły kapitalne widowisko. Do wyłonienia zwycięzcy potrzebne były rzuty karne, w których lepszy okazał się zespół z Kwidzyna. W drugim meczu zespół Varsovia wyraźnie zdominował przeciwnika (Koronę Handball Kielce) i odniósł wysokie zwycięstwo, a zgromadzeni kibice mogli obejrzeć mnóstwo pasjonujących akcji, zwłaszcza w wykonaniu gospodarza turnieju. Po meczach półfinałowych wszyscy fani piłki ręcznej byli bardzo zadowoleni, nie tylko z awansu do wielkiego finału, ale też z porywającego stylu gry stołecznego zespołu. Finał zapowiadał się pasjonująco i ciężko było jednoznacznie wskazać faworyta. Z jednej strony Varsovia jako gospodarz, z drugiej strony Kwidzyn, który jako jedyny zespół w tegorocznej edycji nie poniósł żadnej porażki, a dodatkowo dwa tygodnie wcześniej pokonał Varsovię. 10 marca mecz o brąz zakończył się zwycięstwem SPRu Olkusz, a do końca pozostała tylko jedna niewiadoma – kto zostanie Mistrzem Polski Juniorek w 2018 roku. Mecz finałowy lepiej rozpoczęła Varsovia, ale po kilkunastu minutach Kwidzyn przejął inicjatywę i objął trzybramkowe prowadzenie. Choć zespół z Kwidzyna w pierwszej połowie prezentował się lepiej, to do szatni na przerwę schodził ze stratą jednej bramki. Podczas przerwy najspokojniejszym człowiekiem na hali był trener gospodyń Roman Mont, który był przekonany o potencjale swojego zespołu na tyle, by ani przez chwilę nie wą-

pić w sukces. Okazało się, że słusznie. W końcówce meczu zawodniczki Varsovia wspięły się na wyżyny swoich umiejętności i nie dały szans rywalkom, pewnie zdobywając złoto. 10 marca był pięknym dniem dla warszawskiej piłki ręcznej. Po wielu latach bardzo ciężkiej pracy, zaangażowaniu wielu ludzi, pewnej idei i konsekwencji Varsovia zdobyła Mistrzostwo Polski. Ten Klub zasłużył na to trofeum jak mało który. Sukces odniosło też miasto Warszawa. Pokazało, że w stolicy jest miejsce na organizację dużych, ważnych imprez, są też ludzie, którzy są w stanie sprostać nałożonym zadaniom. Najważniejszym zwycięzcą została jednak piłka ręczna. Pokazała się jako piękna, emocjonująca dyscyplina. Hala wypełniona po brzegi przez dwa dni wyraźnie pokazała, że Warszawa kocha piłkę ręczną, należy tylko dać jej szansę na dotarcie do większej liczby kibiców. Jestem pewien, że ta impreza nie była jedynie przyjemnym epizodem, a początkiem nowej ery dla tej dyscypliny.

DARIUSZ WOLKE
ZASTĘPCA BURMISTRZA
DZIELNICY ŚRÓDMIEŚCIE

